

Na progu kariery

6

Urodziwa, zdolna i ambitna. Kolejna sanoczanka zaczyna odnosić sukcesy w świecie modelingu. Jej twarz coraz częściej pojawia się w kolorowych magazynach i piśmiach młodzieżowych.



Poseł menagerem szpitala

7

Poseł Marian Daszyk, wytkając błędy i szkodliwe decyzje dyrektorowi szpitala, zgłosił niejako aspiracje do jego uzdrawiania. Podczas debaty tego nie osiągnął. Podwyższył jedynie ciśnienie jej uczestnikom.



Żegnała ją cała wioska

7

Około trzystu osób wzięło udział w pogrzebie 5-letniej Karolinki, która zginęła przypadkowo podczas strzelaniny we włoskim miasteczku, dokąd za chlebem wyjechali jej rodzice.



KINGSI, czyli KRÓLOWIE

12

W tym sezonie najlepszą ligą piłkarską będzie zapewne Sanocka Halowa Liga Piłki Nożnej, która właśnie się zakończyła. Triumfowali KINGSI, którym szampa z okazałego pucharu smakował wyjątkowo.



Trwające od kilku miesięcy negocjacje związku zawodowego lekarzy z dyrekcją szpitala w sprawie podwyżek skończyły się na niczym.

Lekarze poszli na urlopy

Nieczynne poradnie, odwołane zabiegi, zmniejszona do minimum obsada lekarska na oddziałach. Tak wyglądał we wtorek sanocki szpital, który dołączył do ogólnopolskiej akcji protestacyjnej. Większość lekarzy wzięła urlop na żądanie. W następnym tygodniu rozpoczną bezterminowy strajk. W zakładowym referendum poparło go blisko sto procent głosujących.

Pacjenci w większości wiedzieli o akcji. Jeśli ktoś miał wyznaczone badanie albo wizytę u specjalisty, przerejestrowywał się na inny termin. – Ludzie dzwonili, aby się upewnić, kiedy mogą się zgłosić. Raczej nie spotkałyśmy się z agresją. Społeczeństwo miało świadomość, że dziś jest akcja protestacyjna – powiedziały „Tygodnikowi” pracownicy centralnej rejestracji.

Tłoczne zazwyczaj korytarze świeciły pustkami. Wczesnym popołudniem pod drzwiami poradni specjalistycznych siedziały tylko dwie osoby. – Na kogo czekamy? Na panią doktor Anetę Śmietaną z Brzozowa, która ma dziś normalnie przyjmować. Może brzozowscy lekarze nie strajkują? – zastanawiała się pacjentki. Co sądzą o żądaniach lekarzy? – Zgadza się, że zarabiają za mało, ale nie powinni protestować. W moim zakładzie byłoby to nie do pomysłenia – stwierdziła pani Jadwiga, która pracuje w Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej.

Pacjenci na oddziałach zostali poinformowani o strajku i na ogół reagowali ze zrozumieniem. – Czytałem, że pracownicy NFZ zarabiają dwa razy więcej od lekarzy. To skandal – ocenił mężczyzna z Oddziału Wewnętrzny. Praktykanci ze szkoły medycznej mieli różne zdania. – Lekarze kończą jedno z najtrudniejszych studiów, potem muszą doksztalać się i ponoszą ogromną odpowiedzialność. Uważam, że zasługują na godziwe zarobki – zauważył. Jego koleżanka była bardziej krytyczna, uznając, że strajk klóci się z ich powołaniem.

Pacjent i poseł na szali

Organizatorzy – Ogólnopolski Związek Zawodowy Lekarzy – zadbali, aby wyjaśnić pacjentom podłoże protestu. W szpitalu rozwieszono ulotki. Krzyczały hasła: „Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji, w skład której wchodzi 5 osób, ma roczny budżet wynoszący 17 mln. zł. Tyle wynosi roczny budżet średniego powiatowego szpitala, zatrudnia-



Pacjenci czasem miesiącami oczekują na wizytę w poradni specjalistycznej albo zabieg. Każdy dzień protestu to dodatkowe zaległości...

jący około 400 osób i leczący 10 tys. osób rocznie”. Nieoficjalnym logo protestu był rysunek z podobizną pacjenta i posta, umieszczonych na szalach wagi. Podpisy oskarżały rządzących, że RP wydaje dziennie 3,2 zł na ochronę zdrowia jednego obywatela, a na świadczenia dla posłów 900 zł.

– Protestujemy także w imieniu pacjentów. Tu nie chodzi tylko o kasę dla nas, ale zmiany systemowe – przekonywał jeden ze spotkanych lekarzy.

Wysysani specjaliści

Wszystkie oddziały funkcjonowały na zasadzie ostrego dyżuru. Chorymi zajmował się jeden lekarz i ordynator. – Dyrektor nie wyraził zgody na urlopy na żądanie, wycofał też zezwolenie na wcześniejsze zaplanowane. Dlatego też jesteśmy dziś w pracy – wyjaśnił Wiesław Gućwa, ordynator Oddziału Intensywnej Opieki Medycznej. Na trochę prowoka-

cyjne pytanie, czy za mało zarabia i czy szefowie oddziałów nie zostali wystarczająco docenieni przez dyrekcję, odpowiedział bez wahania: – Zarabiam o wiele za mało w stosunku do pracy, którą wykonuję i do odpowiedzialności. Doktor poświęca swoim obowiązkom grubo ponad 300 godzin miesięcznie i jest zatrudniony w pięciu miejscach.

Jego zdaniem, jeśli lekarze nie dostaną podwyżek, przyszłość takich placówek jak sanocki szpital stanie pod znakiem zapytania. – Nie chcę być czarownikiem, ale trwa ogromne „wysysanie” specjalistów, którzy są kuszeni różnymi ofertami. Jeśli będą stąd odchodzić, nie będzie szans na kontrakty z NFZ, co oznacza marginalizację szpitala – wyjaśnił. On sam w ciągu tego roku dostał dwie propozycje zatrudnienia na terenie Podkarpacia.

Dokończenie na str. 6

Powtórki nie będzie

Gimnazjaliści i dyrekcja sanockiej „dwójki” mogą spać spokojnie – po sprawdzeniu testów matematyczno-przyrodniczych Okręgowa Komisja Egzaminacyjna w Krakowie nie znalazła podstaw do powtórzenia egzaminu.



Do czasu pojawienia się informacji o ewentualnym przecieku na lokalnym forum internetowym gimnazjaliści z „dwójki” nie mieli świadomości, że egzamin matematyczno-przyrodniczy może zostać powtórzony.

Przyczyną zamieszania i wynikającego zeń stresu stała się pomyłka, do której doszło w szkole w pierwszym dniu egzaminów (24 kwietnia), kiedy uczniowie zamiast testów humanistycznych otrzymali testy matematyczno-przyrodnicze. Choć natychmiast zorientowano się w popełnionym błędzie i szybko zebrano niewłaściwe arkusze, część z nich została przez uczniów rozpakowana. Sytuację skomplikowało pojawienie się jednego z zadań na ogólnopolskim forum internetowym na dwie godziny przed egzaminem matematyczno-przyrodniczym, co sugerowało istnienie przecieku. Wprawdzie dyrekcja szkoły uczciwie powiadomiła o pomyłce przedstawicieli Okręgowej Komisji Egzaminacyjnej, Kuratorium Oświaty i Urzędu Miasta oraz odżegnała się od przecieku, nie było pewności, czy egzamin nie zostanie powtórzony. Na decyzję OKE trzeba było czekać aż trzy tygodnie, do czasu sprawdzenia i weryfikacji testów oraz porównania ich wyników z innymi.

– Analiza przebiegu egzaminu, jak i jego rezultatów pozwala stwierdzić, że naruszenie procedur w Gimnazjum nr 2 w Sanoku nie miało wpływu na wyniki uzyskane przez uczniów podczas części matematyczno-przyrodniczej, w związku z czym nie będzie on powtórzony – przekazał „TS” Henryk Szaleniec, dyrektor OKE.

Decyzja ta zdjęła kamień z serca dyrektor Annie Trebendzie. – Nie da się opowiedzieć, z jak wielką ulgą ją przyjąłem. Przez trzy ostatnie tygodnie żyliśmy w wielkim napięciu i stresie. Choć zrobiliśmy wszystko, żeby ochronić nasze dzieci przed konsekwencjami popełnionego błędu, którego nie umiem wytłumaczyć, choć byłam przekonana, że pisały uczciwie i w głębi duszy wierzyłam, że prawda zwycięży – mogło być różnie. Życie każdego doświadcza i uczy pokory. Na pewno jednak nie popełnimy już takiego błędu. Najważniejsze, że uczniowie nie muszą ponownie przeżywać egzaminacyjnego stresu. To dobry rocznik, mamy wielu laureatów konkursów. Liczymy więc na dobre wyniki, choć to zawsze jest los.

/joko/

Zatrudnimy radcę prawnego i prawnika

Czytaj strona 8

Notowania „TS”

Oto kolejny komunikat z naszej tygodni(k)owej giełdy:

GANIMY: Organizatorów spotkania kombatantów z okazji 62 rocznicy zwycięstwa nad faszyzmem za brak staranności przy zapraszaniu gości, co doprowadziło do nieuczestniczenia w nim znacznej części weteranów skupionych w Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych. Mieli o to ogromny żal, stąd ten wytyk. Bo gdyby nie to, gotowi byliśmy wystawić organizatorom najwyższe oceny, gdyż spotkanie było miłe i towarzyszyło mu ciepła, serdeczna atmosfera. A swoją drogą, marzy nam się sytuacja, kiedy to znikną podziały na kombatantów „prawych” i „lewych”, kiedy na hasło: spotykamy się z takiej, a takiej okazji, wszyscy gremialnie będą się gromadzić, bez czekania na ekstra zaproszenie.

CHWALIMY: Ojców franciszkanów za godną uznania aktywność społeczną na niwie kultury oraz pomocy dzieciom i osobom niepełnosprawnym. Produktem z najwyższej półki są comiesięczne koncerty Festiwalu Młodych u Franciszkanów, a prawdziwym hitem zaproszenie do Sanoka tak wielkiej gwiazdy, jaką jest Elżbieta Towarnicka. Wspomniały był majowy koncert zespołu *Fioretti*, ulubieńca sanockiej publiczności. Prężnie działa ośrodek rehabilitacji i świetlica dla dzieci potrzebujących pomocy. Drżycie placówki społeczne i kulturalne. Albo bierzcie przykład. *emes*

Złote usta

„Nie zarzucajcie mi, że ja nie chcę pomagać szpitalowi. Ale rolę posła nie jest załatwianie pieniędzy. Od tego jest dyrektor szpitala. Poseł dzisiaj nic nie może w takich sprawach. Może tylko zorganizować debatę, albo złożyć w sejmie interpelację, bądź zapytania poselskie. Poza tym poseł ma tysiąc problemów, nie tylko szpital.”

Posel Marian Daszyk podczas debaty poświęconej sanockiemu szpitalowi w dniu 15 maja

Pupile w świetle jupiterów

W imieniu Społecznego Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami zapraszamy państwa na sympatyczną imprezę: Pokaz Zwierząt pod hasłem „Mój przyjaciel”, która od lat cieszy się zasłużoną popularnością, gromadząc zawsze liczne grono miłośników zwierząt. Właściciele z dumą prezentują swoich ulubieńców: psy, koty, a także zwierzęta „drobne” – myszki, chomiki, szczury, żółwie. – Raz mieliśmy nawet... konia, którego właściciele żartobliwie stwierdzili, że jak wystawa zwierząt, to nie może zabraknąć również konia – wspomina z uśmiechem Krystyna Harna, prezes STOnZ.

Pokazowi towarzyszyć będą liczne imprezy. Nowością jest konkurs fotograficzny „Zwierzęta wokół nas” dla uczniów SP1, który w trakcie zostanie rozstrzygnięty, a laureaci nagrodzeni. Organizatorzy zapraszają 29 maja (wtorek) o godz. 16 w ODK „Gagatek” w dzielnicy Błonia. *(z)*

Foto śmieszki



DYŻURY W RADZIE POWIATU SANOCKIEGO

18 maja (piątek)
dyżur pełni
przewodniczący
Waldemar Szybiak
w godz. 12-14
pok. 40 (III piętro)

DYŻURY W RADZIE MIASTA

21 maja (poniedziałek)
dyżur pełni
wiceprzewodniczący
Ryszard Karaczkowski
w godz. 16.30-18

24 maja (czwartek) pokój nr 33
dyżur pełni radny
Janusz Baszak
w godz. 17-18

Przybyli na ucztę Baranka

Maj jest szczególnym miesiącem dla drugoklasistów. W tym czasie przystępują oni bowiem do Pierwszej Komunii Świętej – jednego z najważniejszych wydarzeń w życiu każdego chrześcijanina. W minioną niedzielę uroczystość ta miała miejsce w sanockiej farze, gdzie do Stołu Pańskiego zasiadło po raz pierwszy pięćdziesięciu uczniów SP2.



Dzieci przekazały dary ufundowane przez rodziców.

Uroczystość poprzedziły długie przygotowania prowadzone pod opieką ks. Tomasza Grzywiny. W pięknie przystrojonym kościele eucharystię odprawił ks. dr Andrzej Skiba, który udzielił też dzieciom komunii. Zwracając się do nich, nawiązał do dekoracji w postaci serdużek z imionami – życzył milusińskim, aby zawsze byli w sercach swoich rodziców, nauczycieli i Pana Boga. W ciepłych słowach podziękował też rodzicom za przekazane z tej okazji dary w postaci trzech pięknie haftowanych obrusów na ołtarz główny oraz 300 złotych na potrzeby kościoła.

Dzieci z dużym przejęciem uczestniczyły w półtoragodzinnej uroczystości, podobnie jak ich rodzice, w oczach których nierzadko widać było łzy. O tym szczególnym dniu przypominać im będą pamiątkowe obrazki oraz... prezenty otrzymane od najbliższych. Po zakończeniu „białego tygodnia” pojadą na tradycyjną pielgrzymkę do Kalwarii Pałacowskiej. */jot/*

Ratowanie ludzi daje satysfakcję

Rozmowa z Markiem Marciniakiem, dowódcą zmiany, strażakiem z 26-letnim stażem zawodowym.

* Czym zajmują się strażacy, jeśli nie wyjeżdżają do pożaru lub innych zdarzeń?

– Służba ma określony codzienny rytm. Ważnym elementem są szkolenia i ćwiczenia, na które poświęcamy cztery godziny dziennie. Dokonujemy też niezbędnych napraw sprzętu.

* Dyżurny przyjmuje zgłoszenie. Co dzieje się dalej?

– Ogłaszany jest alarm. Wyświetlają się cyferki, będące odpowiednikiem wozów bojowych, do których przydzielono poszczególnych ratowników w rozkazie bojowym. Każdy natychmiast udaje się na swoje stanowisko, zjeżdżając do garażu po rurze. Robimy to błyskawicznie, ze świadomością, że liczy się każda minuta.

* Jaka akcja szczególnie zapadła panu w pamięć?



– Ubiegłoroczny pożar cerkwi w Komańczy. Na wszystkich strażakach wywarł on ogromne wrażenie ze względu na rozmiary, intensywność spalania i zniszczenia.

* A akcje, w których zginęli ludzie?

– Wypadek na Sanie w maju

2005, podczas którego utonęło pięć osób.

* Jak ratownicy radzą sobie z takimi wspomnieniami?

– Pozostają w pamięci i nie da się tego wymazać.

* Najbardziej niebezpieczna sytuacja, którą pan przeżył?

– Właśnie podczas akcji na Sanie. To trudna rzeka, a poziom wody był wówczas naprawdę wysoki...

* Co myśli się w takich sytuacjach?

– Moment refleksji przychodzi później. Ja zawsze staram się skupić na jak najefektywniejszym wykonaniu zadania.

* Dlaczego lubi pan swój zawód?

– Bo niesiemy ludziom pomoc w trudnych sytuacjach. Człowiekowi sprawa to wiele radości i satysfakcji.

Rozmawiała Jolanta Ziobro

Pijany zaatakował policjanta

Mimo sądowego zakazu kierowania pojazdami do 2011 roku, 22-letni Roman W. z powiatu sanockiego ponownie usiadł za kierownicę po pijanemu i wjechał do rowu. Nie dość, że po raz kolejny złamał prawo, zaatakował interweniującego policjanta.

Z czwartku na piątek (10/11 bm.), pół godziny przed północą, dyżurny sanockiej KPP odebrał informację o fordzie sierra, który w Nowosielskach wpadł do rowu. Na widok policjantów kierowca rzucił się do ucieczki, został jednak przez nich zatrzymany. Mężczyzna był agresywny i wyzywał funkcjonariuszy. W pewnej chwili rzucił się na jednego z nich, kopiąc go w klatkę piersiową. Szybko go obezwładniono i przewieziono do komendy. Tam awanturujący się młody człowiek został poddany badaniu alkomatem, który wykazał 1,6 promila. Osadzono go w areszcie do wytrzeźwienia i wyjaśnienia.

Roman W. był już wcześniej dwukrotnie zatrzymywany przez policjantów na jeździe po pijanemu. Jego konto obciąża dodatkowo zarzut niszczenia dokumentów, kolejny przypadek jazdy w stanie nietrzeźwym, złamanie sądowego zakazu oraz czynnej napaści na policjanta. W tej sytuacji młody człowiek zdecydował się dobrowolnie poddać karze. Skazano go na 10 miesięcy pozbawienia wolności w zawieszaniu na 2 lata, grzywnę w wysokości 100 zł, orzeczono też 4-letni zakaz prowadzenia pojazdów.

/joko/

Dary z Reinheim

Jak co roku, Sanok odwiedziła delegacja działaczy charytatywnych z partnerskiego Reinheim. Goście przywieźli dary w postaci: odzieży, środków opatrunkowych i higieny osobistej, zabawek, lekarstw dla szpitala oraz wózek inwalidzki. Sanockie Towarzystwo Pomocy im. Św. Brata Alberta otrzymało meble. Podarunki dostali również wychowankowie Domu Dziecka. Odbiorcami darów byli: PKPS, Caritas, Koło Dzieci i Młodzieży Niepełnosprawnej Ruchowo TPD. Z rąk szefa delegacji niemieckiej Helmuta Körnera, rodzina państwa Węgrzyńskich otrzymała pomoc pieniężną.

W czerwcu państwo Körner zabierają na dwutygodniowy wypoczynek do Reinheim czwórkę dzieci w tym dwoje wychowanków z Domu Dziecka w Sanoku, oraz dwójkę uczniów Gimnazjum nr 4 w Sanoku – laureatów olimpiady z języka niemieckiego. *(ar)*

Z POLICJI

Sanok

* Makabrycznego odkrycia dokonał (8 bm.) jeden z mieszkańców, który na klatce schodowej kamienicy przy ul. Jagiellońskiej znalazł zwłoki 50-letniego Mieczysława B. Przyczyna zgonu mężczyzny zostanie ustalona po przeprowadzeniu sekcji zwłok.

* Kierujący nissanem terano 29-letni Piotr C. z powiatu sanockiego wymusił pierwszeństwo przejazdu i doprowadził do zderzenia z prawidłowo jadącym rowerem 63-letnim Piotrem D., który doznał złamania lewej kostki, obrażeń głowy i ogólnych potłuczeń. Kierujący byli trzeźwi. Do wypadku doszło 8 bm. na skrzyżowaniu ul. Mickiewicza oraz Żwirki i Wigury.

* Do kolejnego wypadku doszło 9 bm. na ul. Lipińskiego. Kierujący ww 46-letni mieszkaniec powiatu brzozowskiego potrącił na przejściu dla pieszych 60-letnią sanoczanę, która doznała obrażeń ciała. Kierowca był trzeźwy, kobiecie pobrano krew do badań.

* Policja ustaliła sprawców uszkodzenia renaulta kangoo (8 bm.), zaparkowanego na ul. Zamkowej. Straty wyniosły 1.400 zł. Wandalami okazało się kilku chłopców w wieku 8-10 lat, którzy obrzucili auto kamieniami.

* Nieuwaga 22-letniej Joanny T. z Leska kosztowała ją utratę torebki z portfelem, dokumentami, kartami bankomatowymi oraz piędziemi w kwocie 15 euro i 50 złotych. Kradzież miała miejsce (10/11 bm.) na ul. Mickiewicza.

* Ze stojaka przed Kauflandem skradziono (13 bm.) przypięty linką rower Kona Scrap o wartości 2.500 zł, należący do mieszkanki Sanoka.

* Przed sądem stanie 23-letni Robert P., który 13 bm. – kierując fordem sierra należącym do jego siostry – spowodował kolizję na ul. II Armii WP. Kierowca nie dość, że był pijany (1,197 promila), ma orzeczoną przez sąd zakaz prowadzenia pojazdów.

* Obraz olejny i drewniane krzesło o łącznej wartości 2.300 zł padły łupem złodzieja, który włamał się (14/15 bm.) do domu jednorodzinnego przy ul. Lipińskiego, należącego do 79-letniego Józefa B.

* W pobliżu garaży przy ul. Cegielnianej znaleziono (15 bm.) zwłoki 51-letniego mieszkańca Sanoka. Ponieważ lekarz nie stwierdził działania osób trzecich, prokurator zdecydował o wydaniu ciała rodzinie.

* W samochodzie Daewoo należącym do 25-letniego Piotra R. z powiatu sanockiego nieznanymi sprawcami wybitą szymbę o wartości 270 zł. Do zdarzenia doszło 15 bm. na ul. Wąskiej.

Besko

* Trwa ustalanie tożsamości mężczyzny zmarłego w wyniku wypadku, do którego doszło w nocy z 15 na 16 bm. na prostym, nieoświetlonym odcinku ul. Bieszczadzkiej. Potrącił go kierujący mercedesem benz 32-letni mieszkaniec powiatu dębickiego, który był trzeźwy. Zwłoki zabezpieczono w prosektorium.

Gmina Sanok

* Z nowo budowanego domu jednorodzinnego w Jędruszkowcach nieznanymi sprawcami skradł (10/11 bm.) drzwi wejściowe, które wyłamał łomem. Poszkodowana Agata W. oszacowała straty na 2.150 zł.

Zagórz

* Na ul. Piłsudskiego znaleziono (10 bm.) zwłoki 46-letniego mieszkańca Zagórza. Ponieważ nie stwierdzono udziału osób trzecich, ciało wydano rodzinie.

TYGODNIK SANOCKI

www.tygodniksanocki.eu

e-mail: tygodniksanocki@wp.pl

Wydawca: Zakład Budżetowy „Tygodnik Sanocki. Pismo Samorządowe”. Redaktor naczelny: Marian Struś. Redaguje zespół: Bartosz Błażewicz, Joanna Kozimor, Jolanta Ziobro. Redaktor techniczny: Artur Kucharski. Korekta: Teresa Radwańska. Redaktor wydania: Marian Struś.

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do redakcji codziennie w godz. 9.00-16.00 (w poniedziałki do godz. 16.30). Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzy czwarte strony maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na dyskietkach lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel./fax 013 464 02 21 lub oddziały „Ruchu” SA.

Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Mickiewicza 17, tel. 013 464 27 00. Biuro Reklam i Ogłoszeń: tel./fax 013 464 02 21. Obróbka zdjęć: FOTOLAND, ul. Kościuszki 24.

Druk: miteł Rzeszów, ul. Warszawska 5/7, tel. 017 852 13 62.

Kombatanci lepsi i gorsi

Szkoda, że do relacji z obchodów rocznicy „Dnia Zwycięstwa” pt. „Pamiętano o kombatantach” z 19 numeru „TS” nie dopisaliście: „ale nie o wszystkich”. Nas, żołnierzy 6 Pomorskiej Dywizji Piechoty, nie zaproszono na tę uroczystość. Serce nas ścisnęło, gdy czytaliśmy ten artykuł.

Mówiąc to, jeden z kombatantów, który przyszedł wyrazić swój żal z powodu niezaproszenia ich na spotkanie w dniu 8 maja, autentycznie płakał. – Nie dane nam było przeżyć wydarzeń sprzed 62 lat. Mimo, że to myśm, idąc znad Sanu aż po Łabę, w miejscowości Sandau nad Łabą, wespół z żołnierzami Armii Amerykańskiej, wiwatowali na cześć zwycięstwa – wspomina, prosząc o nieujawnianie swego nazwiska. Opowiada także o tym, jak to podczas spotkania z okazji 60 rocznicy zwycięstwa nad faszysmem, odznaczenia i honory odbierali... głównie przedstawiciele władz i sponsorzy związku kombatantckiego, podczas gdy zabrakło ich dla weteranów.

Spośród 52 odznaczeń, z pięciu żyjących sanoczan – żołnierzy 6 Pomorskiej Dywizji Piechoty – żadnej „blaszki” nie otrzymał ani jeden z nich. – Podzielono nas na „lewych” i „prawych”, jedni są w łaskach, drudzy nie. To gotowi jesteśmy zrozumieć, choć ciężko to przychodzi, ale fakt całkowitego zlekceważenia nas jest dla nas bardzo bolesny – przyznaje jeden z nich.

Piotr Mazur, wydział oświaty, kultury i sportu Starostwa Powiatowego: – Do spotkania z okazji Dnia Zwycięstwa doszło z inicjatywy Starosty. Kombatantów zapraszaliśmy w dniu 3 maja, podczas uroczystości państwo-

święta 3 Maja. Uważam, że źle to było zorganizowane. Powinniśmy byli otrzymać informację o spotkaniu na piśmie. Bardzo mi przykro i rozumiem żal weteranów.

Marian Struś



Radości z uczestnictwa w spotkaniu kombatantów z okazji Dnia Zwycięstwa nie mogli dzielić wszyscy kombatanci. A szkoda.

wej. Raz pod kościołem i drugi raz pod pomnikiem T. Kościuszki. Osobiście podchodziłem do wszystkich pocztów, prosząc o uczestnictwo w spotkaniu w dniu 8 maja. W ręku przedstawicieli poszczególnych związków kombatantckich pozostawiliśmy skład osób, które przybędą nań.

Ppik Marian Jarosz, prezes Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych: – Nikt mnie nie powiadomił o żadnym spotkaniu. Może dlatego, że nasza delegacja nie poszła pod pomnik T. Kościuszki, lecz udaliśmy się pod pomnik Synów Ziemi Sanockiej na placu św. Jana, o czym wcześniej powiadomiliśmy organizatorów uroczystości

Od redakcji: To wstyd, że 62 lata po zakończeniu wojny, ludzie, którzy o Wolną i Niepodległą walczyli, nie mogą dziś wspólnie świętować rocznicy tamtych wydarzeń. A jeszcze większy wstyd, kiedy przy tych okazjach każe im się patrzeć, jak krzyżami i medalami honoruje się przedstawicieli władz, podczas gdy oni takowych nie mają. Chwaliliśmy Starostwo Powiatowe za zorganizowanie spotkania z okazji Dnia Zwycięstwa. Czynnikiem to, nie wiedzieliśmy, że na sali zabrakło żołnierzy, którzy o wolność Ojczyzny walczyli. I nieważne, czy szlak bojowy do ich wziętej Polski wiodł przez Kolobrzeg, czy przez Monte Cassino.

Pomnik na placu boju

Owinęty folią postument pomnika przy ulicy Mickiewicza psuje otoczenie parku i zgrzyta w wiosennym krajobrazie.

Jedną z naszych czytelniczek (nazwisko do wiadomości redakcji) – która spędziła 36 lat w USA, ale wciąż wraca do ukochanego kraju i Sanoka – nie może pojąć, dlaczego pozostawiono takiego „potworka”. Ogląda go podczas codziennych spacerów z pieskiem i bardzo ubolewa, że tak szpeci otoczenie. Jest przekonana, że winę za stan pomnika ponosi firma, która wykonywała wejście do parku. – Panowie z ekipy zorganizowali sobie na postumencie „stół” do cięcia metalowych prętów. Robili tam wszystko: cięli, stukali. Nic dziwnego, że płytki poniszczyły się i posypały – twierdzi.

Opinia mieszkanki pokrywa się z tym, co mówili niektórzy radni, uzasadniając cięcia w projekcie tegorocznego budżetu, w którym zaplanowano 65 tys. zł na remont zniszczonego cokółu. Wbrew woli burmistrza pozycję wykreślono i pomnik pozostał na „placu boju” ze zdemontowanymi płytkami i owinęty folią...

Co dalej? Wiceburmistrz Stanisław Czernek nie ma wątpliwości, że budowlancy nie ponoszą żadnej odpowiedzialności. Twierdzi, że wielokrotnie wizytował plac i nigdy

nie zauważył, by robotnicy dewastowali pomnik. – Jeśli już, to zepsuł go wykonawca z lat 70. – twierdzi. Efektem zastosowanej wówczas złej technologii jest głęboka „korozja” betonu. Nierówności niwelowano grubymi warstwami kleju do płytek, które często odpadały. Zdarzało się to również w trakcie ostatnich prac. – Płytki miały być przyklejone po zakończeniu robót, ale kiedy okazało się, że pod spodem jest skorodowany beton, uznaliśmy, że najlepszym rozwiązaniem będzie remont cokółu – wyjaśnia. Ponieważ część płytek była zniszczona i trudno dziś znaleźć podobne, zapadła decyzja, że całość zostanie skuta i obłożona nowymi. – Być może postument jakoś później wykorzystywano, ale gdy już zapadła decyzja o renowacji. Za jego zły stan na pewno nie odpowiada wykonawca – zapewnia Stanisław Czernek.

Tak czy inaczej pomnik stoi i straszy. Jak najszybciej trzeba coś z tym zrobić. Miasto może wziąć kredyt lub doko-

nać przesunąć budżetowych – 60 tys. zł to nie aż tak wielka kwota. Już wkrótce, bo w czerwcu, ojcowie franciszkanie planują zorganizowanie w parku festiwalu „Jeden Bóg, wiele kultur” z okazji 630-lecia pobytu w naszym mieście. Na pewno przyjedzie mnóstwo gości, a poza tym sezon turystyczny tuż, tuż. Zdemastowany pomnik nikomu nie przyniesie chluby. (Jz)



Nie dość, że niespecjalnie urodziwy to jeszcze przestał do wszystkich pasować. Nie wkomponowuje się dobrze ani w otoczenie, ani w klimat polityczny...

Przyjadą i pomogą

Dzień św. Floriana i dwie okrągłe rocznice obchodzili w miniony piątek sanoccy strażacy: 135-lecie powstania pierwszej formacji przeciwpożarowej w mieście oraz 15-lecie Państwowej Straży Pożarnej.



Strażackie święto, któremu patronuje św. Florian, jest okazją do uhonorowania osób wyróżniających się w tej nietatwej służbie

Jednostka jest kontynuatorką tradycji sięgającej 1872 roku, kiedy to po pamiętnym pożarze miasta radni zdecydowali o zatrudnieniu czterech strażaków – „pompiarów” i kaprała. Dziś strażacy zajmują się nie tylko gaszeniem pożarów i usuwaniem skutków klęsk żywiołowych, ale również ratownictwem technicznym, chemicznym, ekologicznym i medycznym. Są zawsze obecni podczas wypadków drogowych, powodzi, pomagają w poszukiwaniach zaginionych, również ofiar wypadków na wodzie. W sanockiej jednostce działa wyspecjalizowana grupa pletwonurków, którzy mają na swoim koncie wiele akcji. Strażacy, jako formacja i grupa zawodowa, cieszą się ogromnym społecznym zaufaniem.

Piątkowa uroczystość była okazją do przekazania im podziękowań, a także odznaczeń i awansów zawodowych. Poprzedziła ją msza święta odprawiona w kościele na Dąbrówce przez proboszcza ks. Michała Błaszkiewicza. Następnie odbył się apel na placu przed strażnicą, z udziałem poczty sztandarowego, kompanii honorowej i gości, których liczba i ranga najlepiej świadczą o sympatii, jaką darzeni są strażacy. Obecni byli nie tylko przedstawiciele władz wojewódzkich PSP, zaprzyjaźnionych komend i OSP, ale także władze samorządowe oraz szefowie innych służb – KP Policji, Wojskowej Komendy Uzupełnień, Powiatowej Inspekcji Sanitarnej. – W okresie piętnastu lat udało się nam zbudować sys-

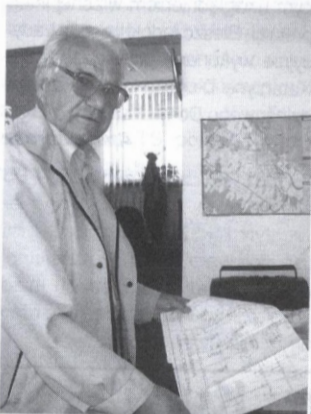
tem bezpieczeństwa wewnętrznego, wspólnie z jednostkami OSP, które są jednym z naszych najważniejszych partnerów – podkreślał bryg. Bogdan Kuliga, zastępca komendanta wojewódzkiego PSP. – Ludzie mają świadomość, że jesteście wszędzie tam, gdzie dzieje się coś złego. Wiedzą, że strażacy przyjadą i pomogą” – mówił starosta Wacław Krawczyk.

Miłym momentem uroczystości było wręczenie odznaczeń i awansów zawodowych.

Te najwyższe rangą: Brązowy Krzyż Zasługi dla asp. sztab. Kazimierza Rakoczego, asp. sztab. Jana Kędry zostały lub zostaną wręczone podczas uroczystości w Krakowie i Rzeszowie. Pozostałe przekazano na miejscu. Brązową odznaką „Zasłużony dla Ochrony Przeciwpożarowej” (przynanę przez MSWiA) odznaczony został: asp. sztab. Jacek Popko, a brązowym medalem „Za Zasługi dla Obronności Kraju” (przynanę przez MON) odznaczony został: asp. sztab. Kazimierz Gładysiewicz. Dziewięciu strażaków uhonorowano medalami „Za Zasługi dla Pożarnictwa”, przyznanymi przez władze OSP. (Jz)

Ufają i sypią groszem

Piękny plon przyniosła całoroczna kwesta (w tym akcja „1 procent”) Fundacji Szpital: 234 tys. zł! To ponad dwa razy więcej, niż rok wcześniej, kiedy udało się zebrać 102 tys. zł. Oznacza to, jak dużym społecznym zaufaniem i poparciem cieszy się fundacja, której działacze potrafią zamienić w złoto, czeokolwiek się dotkną. Złotem w tym przypadku jest wyposażenie dla Szpitalnego Oddziału Ratunkowego o wartości 504 tys. zł. W ubiegłym roku było to utworzenie Pracowni Tomografii.



OLGA WILCZYŃSKA

fizycznych i prawnych; 9,1 tys. zł – darowizny.

Zebrałe fundusze – w tym również kredyt w wysokości 100 tys. zł i prawie 100 tys. zł z akcji „Ziemia Sanocka dla Szpitala” – pozwoliły na sfinansowanie wyposażenia dla nowego oddziału ratunkowego. W sumie fundacja przekazała na ten cel ponad pół miliona złotych!

– Pragnę serdecznie podziękować wszystkim darczyńcom, przyjaciółom i sympatykom. Dzięki ich ofiarności mogliśmy zrobić wiele dobrego dla naszego społeczeństwa i wesprzeć sanocki szpital – podkreśla z zadowoleniem Józef Baszak.

Ciesząc się z tego, co już zostało zrobione, fundacja oczywiście nie spocznie na laurach. W kolejce czekają nowe, ważne dla przyszłości placówki zadania. – Już dziś intensywnie pracujemy nad przygotowaniem Pracowni Serologii, która będzie funkcjonowała w ramach SOR i pozwoli na szybkie oznaczenie grupy krwi czy transfuzję. Z przygotowanego przez nas kosztorysu wynika, że musimy wyłożyć ponad 60 tys. zł – wylicza niestrudzony pan Józef. Równolegle fundacja przygotowuje projekt nowego Oddziału Kardiologicznego, który ma być przeniesiony ze starego szpitala przy ulicy Konarskiego. – To kolejne wielkie wyzwanie, przed którym stoi dyrekcja szpitala, samorząd powiatowy i fundacja – zdradza czytelnikom Tygodnika nasz rozmówca. (Jz)

Pieniądże łatwo policzyć. Nikt jednak nie zdola oszacować, ile warta jest pomoc „logistyczna” fundacji: przygotowywanie planów, kosztorysów, zamówień, negocjacje, zakupy, poszukiwanie wykonawców, nadzór. Na zdjęciu – pan Józef prezentuje plan Pracowni Serologii.

A wszystko dzięki darczyńcom – osobom indywidualnym i firmom – do których fundacja potrafi skutecznie dotrzeć i które zechciały przekazać na rzecz organizacji pożytku publicznego jeden procent swojego podatku dochodowego.

Szczegółowe rozliczenie, które przedstawił nam Józef Baszak, prezes i „twarz” fundacji, wygląda następująco: 72,2 tys. zł – od osób fizycznych i prowadzących działalność gospodarczą w ramach akcji „1 procent”; 152,8 tys. zł – wpłaty od osób

Mają swoją aleję

W ramach corocznej akcji sadzenia drzew organizowanej z okazji Dnia Ziemi przez Urząd Miasta i Ligę Ochrony Przyrody członkowie sanockiego Oddziału PTTK wspólnie ze studentami PWSZ posadzili ponad tysiąc drzewek i krzewów w miejskim parku.

W akcji uczestniczyło ponad 50 osób, które przez kilka godzin z dużym zaangażowaniem pracowały pod fachowym okiem Piotra Kutiaka, ogrodnika miejskiego. Trud się opłacić – park zyskał na urodzie, choć pełny efekt będzie widoczny dopiero za kilka lat, a PTTK ma aleję nazwaną swoim imieniem.

– Mamy nadzieję, że w ten sposób przyczynimy się do tego, aby sanocki park, który poddawany jest rewitalizacji, stał się jeszcze piękniejszy. Chcielibyśmy, aby uczestnicy wycieczek prowadzonych przez naszych przewodników alejkami parkowymi na kopiec Mickiewicza czy platformę widokową mogli mówić, że Sanok jest nie tylko pięknie położony, ale także ukwiecony i zadbane – stwierdził Krzysztof Prajzner, szef sanockiego Oddziału PTTK. (Jot)

CZYTELNIKU ZGŁOŚ SYGNAŁ!
013-464-27-00

LITERY 3D PRZESTRZENNE PLANSZE REKLAMOWE
solus Sanok, Lipińskiego 113 tel. 013 464 20 20 www.solus.com.pl

Radio BIESZCZADY
Jesteśmy stąd i dobrze rokujemy...
Radio BIESZCZADY

VIDOK OKNA I DRZWI
DREWNO-PCV-AL
Poznaj nową ofertę i daj się zaskoczyć niską ceną!
SANOK, ul. Jagiellońska 16, tel./fax 013/ 464 03 38
USTRYKI DŁN., ul. 29 Listopada 2, tel./013/ 461 46 74
BRZÓZÓW, ul. Kościuski 25, tel./fax 013/ 434 30 15
www.vidok.com biuro@vidok.com

Muzyka jak modlitwa

Okolo tysiąca sanoczan znakomicie bawilo się w minioną niedzielę na plenerowym koncercie franciszkańskiego zespołu *Fioretti*, który zorganizowano w parku z okazji odpustu w sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia – Pani Ziemi Sanockiej przy parafii Podwyższenia Krzyża Świętego.

Znany i lubiany zespół, w składzie którego gra obecnie dwóch sanoczan – bracia Piotr i Arek Dąbki, zaprezentował zarówno starsze, jak i najnowsze utwory pochodzące z ostatniej płyty grupy pt. „Rozpal mnie”. Wiele z nich znanych jest doskonale słuchaczom, co potwierdzili sanoccy fani *Fioretti*, którzy razem z muzykami śpiewali o „braciszkach skrzydlatych” i „uwielbieniu Boga”, nie stroniąc przy tym od widowiskowej choreografii. Wśród publiczności dominowała świetnie bawiąca się młodzież oraz rodziny z dziećmi. Choć dorosła część widzów niełatwo było namówić do wspólnych śpiewów i piasów, w końcu i ona dała się porwać żywiołowej konferansjerce o. Jacka Wójtowicza oraz rytmom franciszkańskiej muzyki z wyraźnymi elementami reggae. Zmęczeni dwugodzinnym koncertem i fetowani gorąco przez publiczność muzycy schodzili ze sceny, zapewniając, że na pewno powrócą do Sanoka.

Występ *Fioretti* zwińczył uroczystości odpustowe, w ra-

mach których poprzedniego dnia koncelebrovano mszę św. pod przewodnictwem o. Mariusza Kozioła, magistra nowicjatu franciszkańskiego z Kalwarii Paclawskiej. – Stało się już tradycją, że odpust Matki Bożej Pocieszenia ma charakter święta, w czasie którego mieszkańcom naszego miasta dziękujemy za życzliwość, owocną współpracę oraz hojność serca. W uroczystościach tych od kilku lat biorą udział młodzi zakonnicy z Kalwarii Paclawskiej, dający swoją obecnością świadectwo franciszkańskiej radości i entuzjazmu. W tym roku odpust miał szczególny charakter, ponieważ odbywał się w ramach obchodów 630-lecia przybycia franciszkanów do Sanoka – mówi o. Stanisław Glista, proboszcz parafii i kustosz sanockiego sanktuarium.

Kolejne atrakcje związane z jubileuszem czekają sanoczan już w czerwcu podczas niezwykle ciekawie zapowiadającego się festiwalu Jeden Bóg – Wiele Kultur, o którym szerzej napiszemy w jednym z najbliższych TS. /k/



Zespół *Fioretti* z Wyższego Seminarium Duchownego w Krakowie bawił znakomicie sanocką publiczność.

Z gwiazdami w świątyni

Już jutro (19 bm.) sanoccy melomani będą mieli okazję spotkać się z dwójgim światowej sławy artystów – sopranistką Elżbietą Towarnicką oraz organistą Józefem Serafinem.

Goście wystąpią w roli gwiazd koncertu „Matko Niebieskiego Pana” w ramach festiwalu Muzyka Młodych u Franciszkanów. W programie wieczoru, poświęconego w większej części tematyce Maryjnej, znajdują się utwory zróżnicowane stylistycznie i pochodzące z różnych epok – od baroku aż po współczesność. Początek o godz. 19.15. /jot/

Majowy i Maryjny

Parafia Najświętszego Serca Pana Jezusa i Katolickie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne zapraszają na Koncert Pieśni Maryjnej, podczas którego wystąpią laureaci Konkursu Piosenki Maryjnej Sanok 2007 oraz Chór św. Cecylii.

Koncert odbędzie się 20 maja (niedziela) o godz. 18 w kościele parafialnym na Posadzie. (z)

Biesiada nad Sanem

Ciekawe pokazy, regionalne jadło, występy kapel i zespołów muzycznych – to tylko niektóre z wielu atrakcji przygotowanych przez organizatorów III Rodzinnej Biesiady nad Sanem, która odbędzie się w najbliższą niedzielę (20 bm.) o godz. 14 na terenie SP6.

W programie zaplanowano pokazy sprzętu policyjnego, strażackiego i goprowskiego, ratownictwa medycznego oraz umiejętności straży granicznej. Nie zabraknie loterii fantowej, kiermaszu wyrobów rękodzielniczych oraz smakowitych wypieków i potraw przygotowanych przez panie z kół gospodyń z Olcho-

wiec, Lisznej i Załuża. Organizatorzy pamiętali też o najmłodszych, na których czekają liczne konkursy i zabawy. Czas rodzinności biesiadowania umiłą kapele i zespoły regionalne, gościnnie wystąpią również *Leśne kwiaty* z Drohobycza. Imprezę zakończy zabawa taneczna przy muzyce zespołów *Quarteti Erge*. /jot/

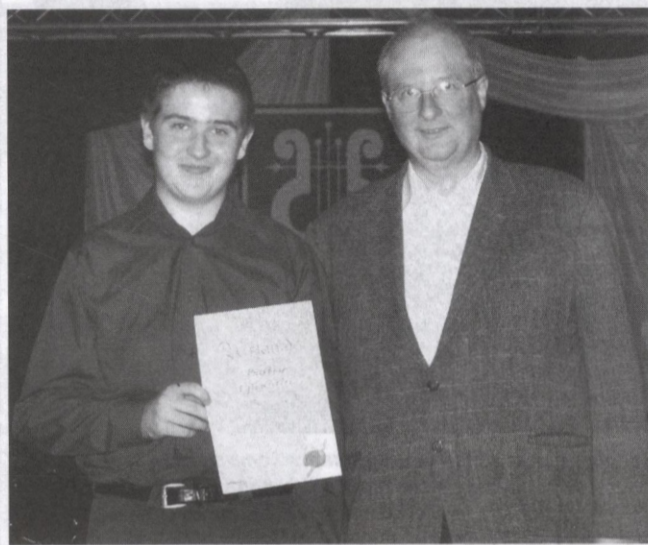
Bartek niczym Małysz

Bartosz Głowacki, uczeń Andrzeja Smolika z Państwowej Szkoły Muzycznej w Sanoku, spisał się rewelacyjnie w 44 Międzynarodowym Konkursie Akordionowym w niemieckim Klingenthal, zdobywając w kategorii do lat 15 III nagrodę. Czynnikiem, powtórzył wynik Adama Małysza, który w lutym w tym samym Klingenthal w zawodach Pucharu Świata także był trzeci.

Brązowy medal Bartka to najlepszy wynik z licznej polskiej reprezentacji w Klingenthal. Równocześnie jest to najlepszy rezultat uzyskany przez akordionistów sanoczkich w tym konkursie. Przed siedmioma laty „brąz” wywalczył także Grzegorz Mischczyszyn, jednak startował on wówczas w najmłodszej kategorii do lat 12.

Ten rok zaczął się dla B. Głowackiego wyjątkowo udanie. Najpierw było świetne II m. w Ogólnopolskim Konkursie w Mławie, potem zwycięstwo w Wilnie, następnie wyróżnienie w potraktowanych treninowo Ogólnopolskich Konfrontacjach Akordeonowych w Gorlicach. I teraz brązowy medal w najstarszym i największym w świecie konkursie w Klingenthal.

Tuż przed konkursem, w czasie koncertu z okazji Święta 3 Maja, konferansjer zapowiadając Bartka, „proroczo” zaanonsował, że wystąpi teraz akordeonista udający się na konkurs do Klingenthal, gdzie w lutym w Pucharze Świata Adam Małysz zajął III m. Życzył mu



Mistrz i jego uczeń tuż po ogłoszeniu wyników w Klingenthal.

powtórzenia sukcesu polskiego „orta”. Jakby przeczuł. Innym prognostykiem udanego występu w tym konkursie był fakt wyjazdu bez scenicznego uniformu, który przez zapomnienie został w domu. Gdy więc okazało się, że zagra

w finałowym gronie laureatów, zmuszony był skorzystać z pomocy kolegów, którzy pięknie wystroili medalistę.

Po udanych występach członkowie polskiej muzycznej

w przyszłość sanoczkich akordeonistów.

Godne podziwu jest, że Bartek, mieszkający w Zagórze i uczący się w gimnazjum w Tarnawie Dolnej, potrafi w tak znakomity sposób godzić trudną naukę w dwóch szkołach z codziennymi wielogodzinnymi ćwiczeniami na instrumencie, który jest jego pasją. Marzy mu się własny koncertowy instrument, na który już zaczął odkładać stypendia i nagrody. Ta z Klingenthal, w postaci 370 euro, mocno powiększyła jego konto.

Reprezentujący Zespół Szkół Muzycznych w Krośnie Maciej Zimka, też wychowanek Andrzeja Smolika, startował w kat. III do lat 18. Spośród 20 uczestników wywalczył awans do finału, w którym zajął doskonałą VII lokatę (wygrał rewelacyjny Chińczyk przed Serbem i Rosjaną). Miał on jeszcze jedną wielką satysfakcję, gdyż utwór skomponowany wspólnie z Grzegorzem Mischczyszynem – suita „Morskie opowieści” – wykonana przez Bartka Głowackiego w II etapie – spotkała się z gorącym przyjęciem słuchaczy.

A więc sypią się kolejne wspaniałe prezenty na jubileusz 35-lecia sanockiej „szlifarni”. Tym cenniejsze, że zdobywane w międzynarodowej stawce.

Marian Struś

Koncertowała w filharmonii

O dużym wyróżnieniu może mówić Marysia Szybka, uczennica sanockiej PSM II st. w klasie skrzypiec Grażyna Dziok. Młoda skrzypaczka wystąpiła w ubiegły piątek na scenie Filharmonii Rzeszowskiej.

Sanoczanica znakomicie poradziła sobie, grając z profesjonalną orkiestrą. Wykonała II Koncert skrzypcowy Henryka Wieniawskiego. – Zagrała bardzo dojrzałe i muzykalnie – podkreśla z dumą Grażyna Dziok. Opinię tę potwierdzili muzycy z orkiestry, którzy nie szczędzili młodej skrzypaczce i jej profesorce słów uznania. Dumni z jej gry byli również sanoccy melomani, których ponad 50 pojechało do Rzeszowa na koncert.

Gratulując Marysi udanego występu, trzymamy kciuki za egzamin na wyższe uczelnie w Krakowie i Łodzi, do których sanoczanica przystąpi w czerwcu. /jot/



Koncert z orkiestrą był dużym wyzwaniem dla Marysi.

Gratysy! Gratysy! Gratysy!

SDK zaprasza

„Most do Terabitii” to film twórców „Opowieści z Narnii”, adresowany do młodego, wrażliwego widza. Jest to dość nietypowe kino dla dzieci i młodzieży. Nietypowe, ponieważ z wyjątkową pieczołowitością odtwarza świat dziecięcej wyobraźni, jednocześnie nie uciekając od problemów życia codziennego.

Najnowszy obraz Milosa Formana ogląda się z nie mniejszą przyjemnością niż chociażby dużo wcześniejszego „Amadeusza”. Na prawie dwie godziny widz zostaje obezwładniony przez obraz, dźwięk, bardzo dobrą grę aktorów...

Dla czytelnika, który jako pierwszy zadzwoni dziś o godz. 12 do redakcji, mamy podwójną wejściówkę na film.

Pozostaną w pamięci

Panu Ryszardowi Wani

Radnemu Rady Miejskiej w Zagórze wyrazi głębokiego współczucia z powodu śmierci Matki składają

Radni Rady Miejskiej w Zagórze
Burmistrz Miasta i Gminy Zagórze
i pracownicy Urzędu Miasta i Gminy w Zagórze

Pani Beacie Bartnik

wyrazi szczerego współczucia z powodu śmierci Matki składa

Dyrekcja, Grono Pedagogiczne
i Pracownicy Gimnazjum nr 4 w Sanoku

Bieszczadoki 2007 rozdane

Dziewczęta dominują!

Już po raz siódmy odbył się Przegląd Piosenki Młodzieżowej. Uczniowie szkół gimnazjalnych oraz podstawowych – z Sanoka i okolic – walczyli o Złotego Bieszczadoka.

W konkursie wzięło udział 20 solistów i 5 zespołów. – To dużo mniej niż w poprzednich latach – przyznaje prowadząca imprezę Agnieszka Trznadel. Do przeglądu chętniej zgłaszają się dziewczęta, w tej edycji zaśpiewało tylko jeden chłopak. – Spadek uczestnictwa nie wynika z tego, że młodzież jest mniej zdolna. Brak chętnych spowodowany jest raczej małą ilością lekcji muzyki w szkołach – dodaje prowadząca.

Najlepszą solistką VII edycji konkursu okazała się Agnieszka Niedziela (G3), która za piosenkę „Ruchome piaski” otrzymała Złotego Bieszczadoka. Katarzyna Stach (G1 Zagórze), śpiewając do własnego akompaniamentu na gitarze „Jesień w górach”, wywalczyła srebrną

figurkę. Brązowego Bieszczadoka wręczono Angelice Ślazi (SP Lutówka) za utwór „Zanim zbudzi się”. W kategorii: zespoły przyznano tylko złotą statuetkę. Bieszczadoka 2007 zdobyło trio: Dominika Hołowaty, Ksenia Onyszczak i Elżbieta Mielnik (G1 Zagórze) za piosenkę „Haven” (laureat przeglądu *Zaspiewaj* w ODK *Gagatek*).

Jury – Bogusław Bodnar, Alicja Kowalce, Marta Szerszeń i Kamila Figura – zwracało szczególną uwagę na dobór repertuaru, ze specjalnym uwzględnieniem własnej interpretacji. Bieszczadoki zostały tradycyjnie wykonane przez plastyczkę Katarzynę Długosz-Dusznik z Młodzieżowego Domu Kultury.

Aneta Jarosz



Dominika Chudziak (uczestniczka przeglądu): – Po raz pierwszy przystąpiłam do konkursu. Przemyślałam się już w ubiegłym roku, jednak zabrakło mi odwagi. Na co dzień śpiewam w scholi kościelnej i zawsze mam tremę. Również dzisiaj strach mnie nie opuszczał. Nie zależy mi na wygranej, bardzo lubię śpiewać i robię to dla przyjemności.

Polecieli w „Kulki”

Występ grupy *Cool Kids Of Death* zakończył koncertowe półroczne w Klubie *Pani K*. Cisza potrwa aż do wczesnej jesieni.

W roli rozgrzewacza wystąpił zespół *Dr. Lecter* z Opola, grający rocka industrialnego a la *Nine Inch Nails*. Mimo raczej skromnej frekwencji (60 osób) publiczność dobrze bawiła się przy nieco zakręconej muzyce „Kulek”, a i muzycy nie narzekali. Czego wyrazem był znak firmowy „Paniki”, czyli wspólne jamowanie obu formacji.

– Teraz planujemy dłuższą koncertową przerwę, choć nie jest wykluczone, że w międzyczasie coś się wydarzy, bo podobno chcą u nas zagrać jacyś Chińczycy – mówi Michał Szul, właściciel Klubu *Pani K*. (b)

Zagórz na Szlaku

Zagórz dał przykład innym, tworząc pierwszy odcinek „Szlaku Papieskiego” w Bieszczadach. Na razie kończy się w Zagórz, ale już wkrótce powiezie przez Chrząstowice w Bieszczady.

Wędrowki księdza, a następnie biskupa Karola Wojtyły po Bieszczadach zwykle zaczynały się i kończyły w Zagórz. Po raz pierwszy odwiedził Zagórz w 1952 roku, po raz ostatni w 1960.

Z inicjatywą utworzenia „Szlaku Papieskiego” w Bieszczadach wystąpiła gmina Zagórz w 2005 roku, nawiązując kontakt z Fundacją „Szlaki Papieskie” z Krakowa. – Postanowiliśmy wykonać Jego polecenie: „Pilnujcie mi tych szlaków. Oznaczone mi te ścieżki”. Stąd bardzo ucieszyliśmy się inicjatywą gminy Zagórz, która rozpoczęła te działania w Bieszczadach – powiedziała Urszula Własiuk, prezes fundacji.

3 maja mieszkańcy Zagórz wzięli liczny udział w uroczysto-

ściach otwarcia „Szlaku Papieskiego”. Rozpoczęły się one od poświęcenia obelisku umieszczonego na placu Obrońców Węzła Zagórskiego. Kolejny obelisk znaczący „Papieski Szlak” znajduje się przy kościele pw. Najświętszej Marii Panny, w którym przed laty biskup Karol Wojtyła odprawiał mszę świętą. On również został poświęcony. Ostatnim punktem uroczystości było poświęcenie tablicy pamiątkowej umieszczonej na ruinach klasztoru Karmelitów Bosych. Tam też zaprezentowano część artystyczną.

Organizatorami uroczystości byli: Towarzystwo Wspierania Rozwoju Gm. Zagórz, Burmistrz i Rada Miejska, obydwie parafie zagórskie oraz Fundacja „Szlaki Papieskie”. emes

Czym skorupka za młodu...

W jednym na terenie powiatu sanockiego miasteczku drogowym w Szkole Podstawowej w Besku przeprowadzono powiatowe eliminacje Ogólnopolskiego Turnieju Bezpieczeństwa w Ruchu Drogowym dla uczniów szkół podstawowych i gimnazjów. Zorganizowało je Starostwo Powiatowe we współpracy z sanocką policją.



Na starcie pojawili się reprezentanci wszystkich szkół powiatu sanockiego wyłonieni we wcześniejszych eliminacjach. W części teoretycznej zawodnicy rozwiązywali test z przepisów ruchu drogowego oraz zasad udzielania pierwszej pomocy. Część praktyczną stanowił przejazd rowerem po wyznaczonej trasie, na których rozstawiono punkty kontrolne.

– Przygotowywaliśmy się od miesiąca do tego turnieju. Poszło nam raczej dobrze. Najtrudniejsza była jazda po rondzie i skrzyż, ze względu na zbyt małą ilość

miejsca. Ogólnie jesteśmy zadowolone – mówią po kontrolnym przejeździe Edyta Marmer i Ania Segin z SP w Besku. Ich przeczucia okazały się trafne: obie znalazły się na podium (2. i 3. miejsce) w kategorii szkół podstawowych. Pokonała je tylko Gabriela Stach z Tarnawy Dolnej. Drużynowo wygrała Besko przed Tarnawą i Zarszynem. W kategorii gimnazjów najlepszy był Maciej Białas z Beska, który wyprzedził Łukasza Krawczyka z Tarnawy Dolnej i Michała Grzebienia z sanockiej „czwórki”. Drużynowo wygrała Tarnawa przed G2 z Sanoka i Beskiem. /jot/

Asp. sztab. Zdzisław Deptuch, naczelnik sanockiej „drogówki”: – Znamość przepisów ruchu drogowego



wśród dzieci i młodzieży na pewno poprawia stan bezpieczeństwa na naszych drogach. Dzięki takim konkursom młodzi ludzie uczą się poprawnych zachowań na drodze, co na pewno zapracuje w przyszłości.

Gimnazjaliści w II LO

II Liceum Ogólnokształcące zorganizowało tradycyjny „Dzień otwarty”. Uczestniczyli w nim uczniowie 10 gimnazjów.

Szkoły rywalizowały w „Turnieju wiedzy na wesoło”, odbyła się multimedialna prezentacja II LO. Gimnazjaliści obejrzeli filmy autorstwa starszych kolegów, uczestniczyli w lekcji fakultetu matematycznego. W części artystyczno-kabaretowej wystąpił m.in. Zespół Tańca Ludowego „Sanok”, złożony w większości z uczniów „dwójki”. Całość zakończyło zwiedzanie szkoły. Goście dowiedzieli się m.in. o planach budowy nowej sali gimnastycznej, na którą z pewnością zasługują najbardziej usportowiona szkoła ponadgimnazjalna Podkarpacka.

Nad całością „Dnia otwartego” czuwały nauczycielki: Agnieszka Grzebieniak, Marta Szerszeń, Magdalena Dziuban i Małgorzata Lorenc. (b)



Dzień otwarty w II LO to już tradycyjna impreza, która cieszy się dużym powodzeniem wśród gimnazjalistów.

Spektakl z nagrodami

Ponad 240 prac i 30 laureatów – to bilans Przeglądu Twórczości Dziecięcej Plastyka zorganizowanego już po raz dwudziesty przez ODK Puchatek.

W przeglądzie wzięli udział uczniowie szkół podstawowych, gimnazjów i placówek oświatowo-wychowawczych z powiatu sanockiego. Nagrody otrzymali: grupa I (klasy I-III) – Paulina Ingłot, Karolina Dżugan, Martyna Maciejowska (SP Nowosielce), Joanna Szafran, Adrian Rajtar (SP Srogów G.), Joanna Mol, Katarzyna Benedyk, Julia Bujas, Ola Marek (SP2), Damian Kopyczek (ODK Gagatki); grupa II (klasy IV-VI) – Aneta Paclawska, Patrycja Syrnik (SP3), Klaudia Kowalik (SP Czaszyn), Dominik Koczeń (SP Niebieszczyzna), Paulina Poldiak (SP Jaćmierz), Barbara Wojnar (SP2),

Dominika Sokalska, Izabela Wyżycska, Alicja Sokołowska (SP1), Krystian Psujek (ODK Puchatek); grupa III (gimnazja) – Małgorzata Błaszczak, Barbara Twardy, Elżbieta Stram (SOSW), Magdalena Bąk, Dawid Styczyński (G4), Patrycja Ziobro, Krzysztof Kusion (G w Strachocinie), Karolina Podolak (G w Długiem), Katarzyna Cycoń (MDK), Karolina Myćka (ODK Puchatek).

Wręczenie nagród uatrakcyjnił spektakl O warszawskim Bazyliiszkę według W.Chotomskiej zaprezentowany przez teatr Gapiszon pod kierunkiem Marii Gajdy, który przyjęto burzą oklasków. /k/



Laureaci przeglądu na tle nagrodzonych prac.

Rajd z Grzegorzem w tle

Około trzydziestu osób – od dziadków po wnuki – wzięło udział w XVII Rajdzie Rodzinnym zorganizowanym przez sanocki Oddział PTTK z okazji 600-lecia urodzin Grzegorza z Sanoka oraz 216 rocznicy Konstytucji 3 Maja.

Pod pomnikiem najwybitniejszego sanoczanina Ewa Drwięga z Miejskiej Biblioteki Publicznej przypomnieli krótko życiorys oraz zasługi patrona imprezy. Stamtąd turystyczne rodziny wyruszyły do Olchowic, by po kilkogodzinnej wędrowce przez malownicze pasmo Gór Stonnych dojść do Bykowiec. O atrakcjach oglądanych na trasie rajdu barwnie opowiadał przewodnik Maciej Skowroński, wybitny znawca tych terenów. Po dotarciu na metę utrudzeni, ale i zadowoleni rajdowicze obiecywali solennie, że powrócą na trasę rajdu za rok. /k/

„Dwójkowicze” w czołówce

Jak już informowaliśmy, sanoccy uczniowie świetnie spisali się podczas powiatowego etapu VII Podkarpackiego Konkursu Matematycznego – duża grupa zakwalifikowała się do kolejnego etapu w Rzeszowie, gdzie można powalczyć już o indeksy na wyższe uczelnie. Na prośbę dyrektora II LO Marka Cyconia uściślamy informacje dotyczące uczniów tej szkoły: Kamil Gućwa może pochwalić się najlepszym wynikiem wśród uczestników poziomu pierwszego (gimnazja i pierwsze klasy szkoły średniej). Natomiast Piotr Wicijowski zdobył – obok przedstawicielki I LO Mirosławy Lewińskiej – najwyższą liczbę punktów wśród uczestników poziomu drugiego (klasy drugie ponadgimnazjalne). Równocześnie przepraszamy Kamila za niezawinioną przez redakcję „TS” pomyłkę w jego nazwisku. (z)

Uchylono dwa zapisy, nie uchwały

Oświadczenie

W ostatnim „Tygodniku Sanockim” (Nr 19/809 z dnia 11 maja) w artykule pt. „Uchwały z naruszeniem prawa” zamieszczono wypowiedź Pana Burmistrza Wojciecha Blecharczyka stwierdzającą, że Regionalna Izba Obrachunkowa zakwestionowała już trzy uchwały w tej kadencji Rady Miasta.

Z przykrością stwierdzam, że Pan Burmistrz mija się z prawdą. W dniu 1.12.2006 r. została podjęta uchwała Rady Miasta w sprawie nabycia na rzecz Gminy Miasta Sanoka prawa użytkownika wieczystego nieruchomości położonej w Sanoku przy ul. Bema. Dla jasności dodam, że chodziło o działki, które sprzedawał Przedsiębiorstwo Komunikacji Samochodowej „Connex Sanok”. Na części tych działek zlokalizowana jest giełda towarowa. Rada Miasta poprzedniej kadencji przegłosowała (17 głosami za) apel do Burmistrza Miasta zobowiązujący do podjęcia wszelkich możliwych działań zmierzających do zakupu od

„Connex-u” całości działki. Rada Miasta IV kadencji zobowiązała się jednocześnie do dokonania niezbędnych zmian w budżecie Miasta, w celu zapewnienia środków budżetowych na sfinansowanie tej inwestycji. Obecna Rada Miasta wykonała ich zobowiązanie i podjęła uchwałę, którą zaskarżył do Wojewody Pan Czesław Stasiński, również ubiegający się o kupno tych działek.

Wojewoda w trybie nadzorczym stwierdził nieważność tej uchwały. W obecnej sytuacji RIO zakwestionowało dwa sporne zapisy w uchwale budżetowej na rok 2007, która wraz z załącznikami liczy 23 strony.

Po raz pierwszy w tym roku Rada Miasta wygospodarowała 200 tysięcy złotych na sport młodzieżowy, zapisując tę kwotę na „bieżącą działalność statutową klubów sportowych”. Regionalna Izba Obrachunkowa stwierdziła, że nie mieści się to w katalogu zadań

własnych jednostki samorządu terytorialnego. Drugi zapis dotyczył upoważnienia dla Burmistrza do zaciągania kredytów i pożyczek na pokrycie występującego w ciągu roku deficytu budżetowego do maksymalnej wysokości 1.200.000 zł po pozytywnej opinii Komisji Finansowo-Gospodarczej. Regionalna Izba Obrachunkowa stwierdziła, że udzielenie upoważnienia w wyżej wymienionej sprawie należy do wyłączonej kompetencji Rady i nie może ona upoważniać swojego organu, jakim jest Komisja Finansowo-Gospodarcza.

Jednocześnie informuję, że uchwała budżetowa nie została uchylona. Gdyby Rada Miasta nie zmieniła tych zapisów we wskazanym terminie, to tylko w tych dwóch częściach uchwała byłaby nieważna, a 200 tysięcy złotych przeznaczone na sport młodzieżowy przeniesiono by do rezerwy budżetowej.

Przewodnicząca Rady Miasta Janina Sadowska

Lekarze poszli na urlopy Łosoś wraca w Bieszczady

Dokończenie ze str. 1.

Za siebie i za kolegów

Choć szpital pracował na pół gwizdka, dyżurujący lekarze mieli pełne ręce roboty. – Nie mamy czasu na układanie puzzli. Jestem dziś sam z ordynatorem, a pracy tyle, co zwykle. Ludzi trzeba przyjąć, zbadać, przygotować do jutrzejszych zabiegów – wyliczał Paweł Gorczyński. Bez taryfy ulgowej pracował też Szpitalny Oddział Ratunkowy. – Przed południem było tak duże spiętrzenie pacjentów w ciężkim stanie, że przekraczało to możliwości dyżurującego lekarza – podsumował dzień Mariusz Kmiołek, p.o. ordynatora SOR. Braki kadrowe to jeden z najważniejszych problemów nowego oddziału. Dwóch dyżurujących lekarzy i skromniutka obsada pielęgniarska to o wiele za mało w stosunku do potrzeb. W niektórych dni oddział przyjmuje w ciągu doby nawet 90 osób, w tym wielu pacjentów ze schorzeniami zagrożającymi zdrowiu i życiu.

Dyrektor głuchy

We wtorkowym proteście wzięło udział około 50 lekarzy na ponad 90 zatrudnionych w SP ZOZ. Wszyscy zgodnie podpisują się pod ogólnopolskimi postulatami dotyczącymi podwyżek uposażeń dla lekarzy (do 5 tys. zł brutto dla lekarza bez specjalizacji i 7,5 tys. zł brutto dla specjalisty). Wiedzą, że szpitale nie mają takich pieniędzy, ale liczą, że ogólnopolski protest wymusi zmiany systemowe.

Związkowcy nie ukrywają rozczarowania postawą dyrekcji sanockiego szpitala, która ich zdaniem nie zrobiła niczego, aby doprowadzić do kompromisu. – Dyrektor Przybycień uzależnia podwyżki od pozytywnego bilansu szpitala, mówiąc jednocześnie, że zaplanowany na ten rok deficyt opiewa na 1,6 mln. zł. Uważamy, że to podejście konfrontacyjne – ocenia Aleksander Bogaczewicz, przewodniczący związku zawodowego lekarzy.

Przedstawiciele tej grupy zawodowej uważają, że w działaniach dyrektora jest zbyt wiele konformizmu i asekurantwa. – Prosiłiśmy na przykład, aby nie podpisywał niekorzystnego kontraktu na ten rok. Byłoby to jakaś forma nacisku na NFZ, ale pan Przybycień zrobił po swoim – dodaje doktor Bogaczewicz. Rozgoryczeni leka-

zujących w innych regionach kraju. – Wcale nie jesteśmy pewni, że w ogóle ktoś o coś walczy – stwierdza Artur Gładysz.

Protestujący mówią, że zaczęli walkę nie tylko o pieniądze, ale i swoją godność. Od swojego dyrektora oczekują szacunku i poważnego traktowania. Nie tylko lekarzy, ale całego personelu.



– Smutne jest to, że wszyscy, od dyrektora do ministra zdrowia, lekceważą nas – skarżą się lekarze. Na zdjęciu doktor Aleksander Bogaczewicz i Mariusz Kmiołek.

rze twierdzą wręcz, że dyrektor i jego koledzy z innych szpitali, ponoszą część winy za karygodnie stawki za procedury medyczne na Podkarpaciu, które są niższe nawet o 20 proc. od stawek obowiązujących w innych regionach kraju.

Jeśli rząd nie zareaguje na postulaty środowiska, w poniedziałek 21 rozpocznie się bezterminowy strajk generalny.

Jolanta Ziobro



Henryk Przybycień, dyrektor SP ZOZ: – Żaden dyrektor nie jest w stanie spełnić lekarskich żądań. Szpital dysponuje takimi środkami, jakie jest w stanie wypracować. Jeśli ktoś zarabia tysiąc złotych, nie może wydać dwóch tysięcy. Ja również uważam, że zmiany systemowe są konieczne, ale kształt systemu opieki zdrowotnej nie zależy od dyrektorów. Lekarze powinni kierować swoje postulaty do tych, którzy zgodnie z demokratycznymi procedurami mają na to wpływ: postów i rządzących.

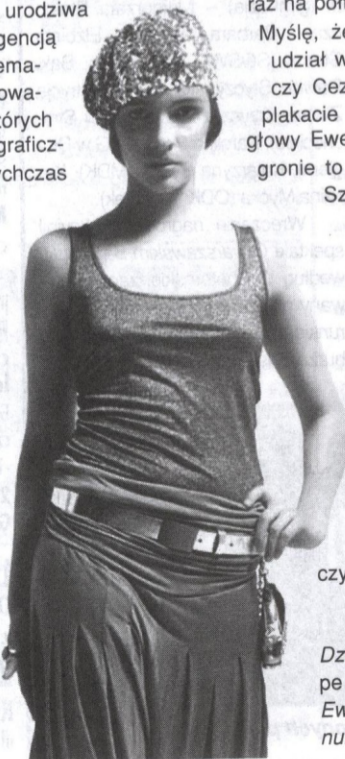
Z takimi zarzutami, jak podpisanie kontraktu z NFZ trudno dyskutować. Czy jakkolwiek organ założycielski, w naszym przypadku samorząd powiatowy, zgodziłby się, aby szpital nie podpisał umowy? Aby wpłynąć na NFZ próbowaliśmy różnych sposobów: odwekaliśmy podpisanie kontraktu, wypowiadaliśmy umowę, ale niewiele to dało. Od dyrektorów nie zależy też wysokość stawek za procedury medyczne na Podkarpaciu. Naprawdę nie mamy wpływu na to, że ziemia jest okrągła.

Marzy o karierze modelki

Kolejna – po Iłonie Adamskiej – sanocznica coraz wyraźniej zaznacza swoją obecność w świecie modelingu. Mowa o 16-letniej Ewelinie Szybiak (prywatnie córce Waldemara Szybiaka, dyrektora SDK), której twarz pojawia się co jakiś czas w młodzieżowych pismach i kolorowych magazynach dla kobiet.

Od września ubiegłego roku urodziwa nastolatka związana jest z Agencją Model Plus z Warszawy. Systematycznie bierze udział w organizowanych przez nią castingach, z których większość owocuje sesjami fotograficznymi. Jej zdjęcia ukazały się dotychczas m.in. w *Twoim Stylu* (październik 2006), gdzie prezentowała modele fryzur, kilkakrotnie pojawiła się również na poświęconych młodzieżowej modzie stronach *Brawo Girl!*, przy czym dwukrotnie na okładce – jej twarz zdobi także ostatni numer pisma. Głowa Eweliny znalazła się także na plakacie filmu *Dlaczego nie!* w towarzystwie Pawła Małaczyńskiego i Cezarego Pazury. Urodę młodzieńczej sanocznicy mogą podziwiać również czytelnicy majowego wydania miesięcznika *Shape*, gdzie na kilku stronach zaprezentowano najnowsze trendy w modzie.

– Kiedy Agencja ma jakąś



propozycję, to dzwoni i jedziemy na casting, choć odległość od Warszawy stanowi pewien problem. Przyjęliśmy taktkę, żeby na razie podchodzić do tego spokojnie. Od września średnio raz na półtora miesiąca wychodzi jakaś sesja. Myślę, że dla tak młodej dziewczyny sam udział w castingu z Pawłem Małaczyńskim czy Cezarym Pazurą jest ważny. Choć na plakacie filmu *Dlaczego nie!* widać tylko tył głowy Eweliny, już sama jej obecność w tym gronie to duże przeżycie – mówi Waldemar Szybiak. – Dumni jestem z córki, ale mam do tego zdrowy stosunek: to miła przygoda, ale tylko przygoda. Najważniejsza jest szkoła. Jak będzie dalej – zobaczymy.

Czy młodzieńcza sanocznica zrobi karierę jako modelka, pokaże czas. Na pewno ma na to spore szanse. Na razie jest uczennicą klasy trzeciej w G2 (wybiera się do I LO). Poza modelingiem interesuje się pływaniem, tańcem (należy do FTT *Flamenco*) i grą na pianinie (ukończyła sanocką PSM I st.).

/joko/

Dziękujemy redakcji miesięcznika *Shape* za nieodpłatne udostępnienie zdjęć Eweliny, zamieszczonych w majowym numerze pisma.

Za kilka lat w Sanie znów będzie można łowić łososie! Międzynarodowa Organizacja Ekologiczna (WWF) wpuściła już do wód okręgu krośnieńskiego około pół miliona narybku tego gatunku. Jeżeli wszystko pójdzie zgodnie z planem, nestorzy sanockiego wędkarstwa przeżyją prawdziwe deja vu.

Wspomnienia prezesa

Niewielu pozostało ludzi pamiętających czasy łososia w Bieszczadach. Większość z nich wędkuje już w krainie wiecznych łowów. Jak choćby nieodżałowany Eugeniusz Raś, który na naszych łamach wspominał łososie widziane w najpiękniejszej z bieszczadzkich rzek – Wetlinie. – W latach pięćdziesiątych łososie wchodziły tam na tarło. Woda źródłanoczysta, a w niej dwudziestokilowe ryby! Stał taki łosoś i „miechem” ruszał – człowiek nie mógł się napatrzeć – opowiadał długoletni prezes koła nr 1.

Budowa zapór na Wiśle i Sanie sprawiła, że łososie przestały pojawiać się w tej części kraju. A w latach osiemdziesiątych niemal całkowicie zniknęły z polskich rzek. Majestatyczny król swojego gatunku widywany był już tylko w telewizji lub na kartach książek. Wydawało się, że czasy łososia minęły u nas bezpowrotnie.

Przeżyje mało, ale urosną duże

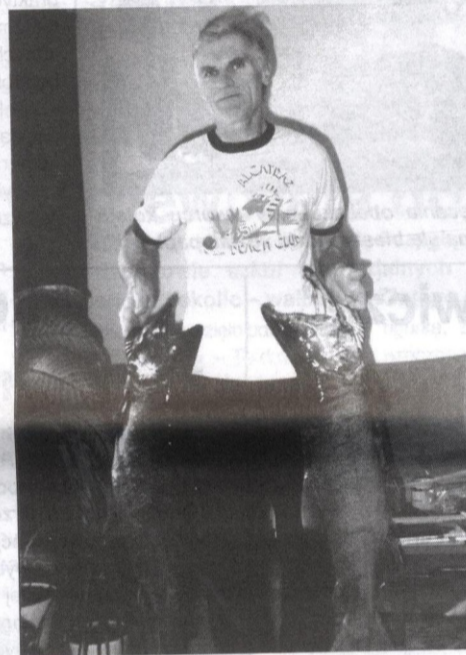
Okazuje się jednak, że nie ma rzeczy niemożliwych. Restytucję łososia, czyli odbudowę jego populacji, w okręgu krośnieńskim Polskiego Związku Wędkarskiego rozpoczęto w 2002 roku. Wtedy to do naszych wód wpuszczono pierwszą partię narybku. Od tej pory zarybianie prowadzone jest systematycznie i są pierwsze tego efekty. Piotr Konieczny, dyrektor biura okręgu Krosno i były Mistrz Polski w Wędkarstwie Muchowym, twierdzi, że jego znajomy złowił niedawno łososia mierzącego ponad 70 cm. – Czasami wędkarom trafiają się też mniejsze sztuki, które jeszcze nie zeszły do morza – dodaje.

Restytucja łososia polega na wpuszczaniu zaledwie 2-centymetrowego narybku. Może wydać się to dziwne, bo tak małe rybki mają najmniej-

sze szanse przeżycia. Jest to jednak niezbędny czynnik tzw. domestyfikacji łososia. Bo tylko dorastając niemal od początku w danej rzece, są ją w stanie zapamiętać, a następnie wrócić tu na tarło. Niestety, przeżywalność jest niska. – Z naszych badań wynika, że od wiosennego zarybiania do jesieni, na 100 rybek przeżywa 2-3 sztuki. Oczywiście w przypadku złożonej ikry współczynnik jest jeszcze niższy – mówi Przemysław Nawrocki z WWF Polska, podkreślając, że w Bieszczadach małe łososie będą miały znakomite warunki rozwoju.

Medialny szum

W tym roku do rzeczek i potoków w naszym regionie trafiła kolejna partia narybku – około 200 tysięcy sztuk. Wylęg wpuszczony był m.in. do Hoczewki, Oslawy, Sanoczka, Wiśłoka, Wiaru, Olszanki i Tyrawki. Przyrodnicy i członkowie okręgu PZW



Przez ostatnie pół wieku sanocznicy łowili łososie głównie za granicą. Jak mieszkający w Ontario Ryszard Kulikowski, który ma w dorobku sporo „metrowych” sztuk.

Łosoś szlachetny (łac. *Salmo salar*) – główny przedstawiciel drapieżnej rodziny łososiowatych. To typowa ryba anadromiczna – rodzi się w rzekach, gdzie spędza pierwsze 2-3 lata, a następnie wędruje do morza. Po analogicznym okresie wraca do macierzystej rzeki na tarło. W trakcie wędrówki tarłowej nie pobiera pokarmu. Dorosłe łososie osiągają masę do 30 kg. To jedna z najbardziej cenionych ryb w wędkarstwie, także ze względu na doskonałe mięso.

O sławie i magii jeziorok

Miejscowa ludność uważała to miejsce za zaczarowane i wiązała z działaniem sił nieczystych oraz trzema olbrzymami zaklętymi w kamień. Od stu lat Jezioro Duszatyńskie zachwycają swą urodą wędkowców, którzy przemierzają turystyczne szlaki u podnóża Chryszczatej.

Po okresie roztopów i wielodniowych ulewnych deszczach 13 kwietnia 1907 roku (w przeddzień Wielkanocy) oderwał się „kawał” zachodniego ramienia Chryszczatej w tzw. Steciw Lesie. Obsuwające się w dół ogromne masy ziemi i skał „wzięły się” i z potężnym hukiem runęły na wiekowy las, powalając go po drodze. Zwały rumowiska zatrzymały się dopiero w głębokim jarze Olchowatego Potoku, który przegrodziły w kilku miejscach, tworząc naturalne zapory. Silne wstrząsy i huk spotęgowany echem od gór wywołały panikę wśród mieszkańców Duszatyń, którzy – podejrzewając koniec świata – w popłochu opuszczali

wieś, uciekając do Pretuk, gdzie w cerkwi uderzono w dzwony na trwogę. Powstałe przy spiętrzonych przegrodach zagłębienia wkrótce wypełniły się wodą, dając początek trzem dużym jeziorom na trasie przepływu potoku. Do naszych czasów przetrwały tylko dwa. Z najniższej położonego – na polecenie właściciela dóbr, Stanisława hr. Potockiego – spuszczone wodę celem...odłowienia pstrągów. Połów okazał się marny (80 ryb), a hrabia, żałując pochopnie wydanej decyzji, skutecznie zapobiegł spuszczeniu wody z pozostałych jeziorok, uznając je za największą osobliwość przyrodniczą miejscowych gór.

Krosno wreszcie zadbał o oprawę medialną, na co wpływ z pewnością miał sponsorski patronat Coca-Coli. W Zwierzynie zorganizowano plenerową imprezę, podczas której były m.in. pokazy wędkarstwa muchowego i rzutowych sportów neolitycznych. Przy okazji zaproszeni goście przekonali się, jak rybny jest specjalny odcinek Sanu. Uczestniczącym w imprezie panom dawano do ręki muchówkę i od razu łowiły swoje pierwsze ryby. A jeden z wędkarzy niemal wprost do kamery TV Rzeszów „wyjął” pstrąga ważącego ponad 3 kilogramy!

Bieszczadzka Alaska

Powrót króla ryb łososiowatych w Bieszczady jest całkiem realny. Pod warunkiem właściwego udrożnienia przepławek, zwłaszcza tej na Wiśle we Włocławku, która działa źle, znacznie utrudniając wędrówkę ryb. Na ten cel są pieniądze z Unii Europejskiej, trzeba tylko umiejętnie je wykorzystać. Jeżeli łososie regularnie zaczną pojawiać się w Sanie, który uważany jest za Mekkę polskich

muszkarzy, będzie można mówić o bieszczadzkiej Alasce. Już przyjeżdżają tu wędkarze z całego świata, a co dopiero będzie, gdy na ich wyobraźnię podziała możliwość złowienia kilkunastokilogramowego łososia?

Szkoda, że ryby tego gatunku nie pojawią się znowu w Wetlinie, czy Solince. Przynajmniej nie w sposób naturalny (zapory w Solinie i Myczkowcach), choć kto wie, czy jakiś wędkarz na własną rękę nie wpuści tam złowionego łososia. Krośnieński okręg PZW nie ma jednak planów introdukcji dorosłych osobników do bieszczadzskich rzek górskich. – Byłoby to wbrew naturze tej ryby. Zostałaby niejako uwięziona, a przecież instynkt gna ją aż do morza – mówi dyrektor Konieczny.

Bartosz Błażewicz

Te i inne ciekawe opowieści poznają uczestnicy Złota Miłośników Jeziorok Duszatyńskich, na który w 100-lecie ich powstania i 50. rocznicę utworzenia Rezerwatu Przyrody *Zwizło* zaprasza jutro (19 bm.) sanocki Oddział PTTK. Po przejściu 4-godzinnej trasy i odświeżeniu pamiętkowej, uczestnicy spotkają się przy ognisku na biesiadzie turystycznej w Duszatyń, by ciało uraczyć smakowitą grochówką, a duszę niezwykłym bajaniem i śpiewem. /jot/

Dziękujemy...

Miesięcznikowi *Planeta Kobiet* wydanemu przez Iłonę Adamską za nieodpłatne udostępnienie opublikowanego w kwietniu wywiadu z aktorką Katarzyną Bujakiewicz, który ukazał się w *TS* nr 17/18 z 27 kwietnia br. **Redakcja**

Ze łzami żegnali Karolinkę

Biała trumna przepasana wstęgą w narodowych barwach, przed kościołem oznaczone kirem dwie flagi – polska i włoska, odśpiewany na zakończenie uroczystości żałobnych na cmentarzu hymn... Podczas piątkowego pogrzebu 5-letniej Karolinki Zdziarskiej z Trepczy, postrzelonej śmiertelnie przed dwoma tygodniami córki polskich emigrantów we Włoszech, patriotyczne akcenty podkreślały tragedię, która wstrząsnęła społecznością obydwu krajów. Były też dowodem przebaczenia, jakiego rodzina ofiary udzieliła przypadkowemu zabójcy.

Śmierć niewinnego dziecka zawsze jest ogromną tragedią, tym większą, że padło ono ofiarą porachunków dorosłych. Myślę, że tragedia ta pobudzi starszych do refleksji, jak żyjemy i co robimy. Tu nasuwają mi się słowa Pieśni nad pieśniami: Jak śmierć potężna jest miłość... Jestem przekonany, że ta miłość, mimo tragedii, wyda piękne owoce – mówił ks. Piotr Rymarowicz przed mszą żałobną. – Rozmawiałem długo z Janem, ojcem Karolinki. Wiem, że Włosi okazali mu wiele współczucia, ogłosili dzień żałoby w San Paolo Bel-sito, modlili się, paliłi znicze pod domem, gdzie doszło do dramatu, zrobili zbiórkę pieniędzy. Dużo pomógł proboszcz miejscowej parafii, który na prośbę rodziców zabójcy zorganizował spotkanie z rodzicami Karolinki. Włosi prosili o wybaczenie. Jan ze łzami w oczach opowiadał o tym, jak przypomniał sobie w tym momencie Ojca Świętego – i wybaczył zabójcy, który nie chciał przecież zabić ich córki. Na koniec wszyscy, szlochając, padli sobie w ramiona.



Karolinkę żegnają ojciec i młodsza siostra dziewczynki.

Była oczkiem w głowie ojca

W kondukcje pogrzebowym, który wyruszył z rodzinnego domu Jana, szło około trzystu osób. Karolinkę żegnała cała Trepcza. – Mieszkam parę domów wyżej, widziałam jak Karolinka biegła z babcią paść kozy na pastwisko, kilkadziesiąt metrów za dom. Dziecko miało wtedy może ze dwa latka. Wszędzie chodziło z babcią. Jak jest bieda, to ludzie trzymają się razem. U nich tak było – opowiada

sąsiadka Maria. – Janek kocha ponad wszystko swoją rodzinę. Karolinka była jego oczkiem w głowie. Pamiętam, jak jeszcze do Włoch nie wyjechali, chodził z nią do sklepu. Choć z pieniędzmi było u nich krucho, nigdy niczego jej nie odmawiał – mówi pani Anna z tej samej ulicy.

Z kirem na flagach

Dziewczynka przez wszystkich wspominana jest jako dziecko pogodne i niezwykle zdolne. – Była we Włoszech ledwie dwa lata, a podobno mówiła po włosku tak dobrze jak po polsku – dodaje pan Józef, mieszkający obok kościoła. W dniu pogrzebu na prośbę Zdziarskich zawisły przed nim przepasane kirem flagi Polski i Włoch. – Jan jeździł po nie rano do Sanoka. Kiedy okazało się, że nigdzie nie może kupić włoskiej, poprosił znajomych o jej uszycie – wyjaśnia ks. Rymarowicz.

Od nieszczęścia do nieszczęścia

Rodzinę Zdziarskich od dawna dotykały tragedie. Kilkanaście lat temu spłonął ich dom. – Budowali wszystko od nowa. To rodzina wielodzietna, z trudem się wszyscy mieścili. A dwa lata temu Gabryśka, siostra Jana, miała wypadek. Potrafił ją samochód. Cudem uszła z życiem, ale do dziś chodzi o kulach – dodaje pani Maria.

Potrzebna im pomoc

Zdziarscy mają jeszcze jeden poważny problem. Przed wyjazdem z kraju Jan miał na sumieniu kilka kolizji z prawem i orzeczony wyrok pozbawienia wolności. Sąd Rejonowy z uwagi na tragedię odroczył jego wykonanie. Na razie Jan ma zakaz opuszczania kraju i dozór policyjny. Jeden z prawników zaoferował swoją pomoc w uzyskaniu złagodzenia wyroku. Może i tym razem sąd okaże się łaskawy? – Tej rodzinie na pewno potrzebna jest pomoc i to długofalowa. Zadeklarował ją już i wójt gminy, i mieszkańcy wioski, z których jestem dumny, bo nie pierwszy raz sprawdzają się w trudnej sytuacji. Wolę pomocy wykazują nawet obcy ludzie z Polski, którzy poruszeni tragedią, dzwonią, pytając, co mogą zrobić. To piękne i wzruszające zarazem. I głęboko wierzę, że przyniesie pozytywne owoce – zapewnia proboszcz trepczańskiej parafii.

Joanna Kozimor
Bartosz Wiśniewski

Wolą nie zadzierać z RIO

Choć program ostatniej sesji Rady Miasta nie zapowiadał większych emocji, na sali było momentami dość nerwowo. Ale to już chyba standard miejskich obrad.

Najważniejsze tematy to: nagrody miasta, sprawy lokalowe i poprawki do budżetu miasta w związku z uchwałą RIO.

Dziesięciu wspaniałych

Tomasz Chomiszczak, szef Komisji Oświaty, Kultury, Sportu i Turystyki, przedstawił kandydatów do Nagrody Miasta Sanoka za 2006 rok. Spośród szesnastu zgłoszonych, komisja wybrała dziesięć osób i jeden zespół. Radni jednogłośnie zaaprobowali ten wybór, przyjmując stosowną uchwałę. Wśród uhonorowanych znaleźli się: Włodzimierz Marczak, Andrzej Romaniak, Krzysztof Kaczmarski, Anna Maria Pilczak, Zdzisław Twardowski, Piotr Graboń, Zespół Wokalny „Soul”, Michał Szul, Anna Strzelecka i Roman Brodzicki (szczegóły za tydzień).

Komu lokal, kiedy i za ile

Kolejnymi przyjętymi bez sprzeciwu uchwałami były: wieloletni program gospodarowania zasobem mieszkaniowym gminy miasta Sanoka w latach 2007-2011 oraz zasady wynajmowania lokali wchodzących w skład tego zasobu.

Pierwsza z uchwał określa m.in. co mamy – a mamy 830 lokali, w tym 77 socjalnych i 753 komunalne – oraz w jakim są one stanie, ile musimy wydać na remonty, zasady polityki czynszowej. Druga zaś precyzuje zasady, na jakich przydziela się oczekującym w kolejce na mieszkania.

To bardzo ważny temat dla miasta. Nasza komisja długo się nim zajmowała. Część wniosków zostanie włączona do innych projektów uchwał – podkreślał Janusz Baszak, szef komisji finansowej. Jego zdaniem, najpilniejszym zadaniem jest rozwiązanie problemu braku mieszkań socjalnych, gdyż miasto może ponieść koszty związane z placeniem czynszów za osoby eksmitowane. Należy też ograniczyć sprzedaż mieszkań komunalnych, szczególnie w rejonie Rynku, aby uniknąć takich konfliktów, jak w przypadku „Karczmy”.

Plama na honorze czy drobna wpadka?

Tematem, który zabrał radnym najwięcej czasu, była zmiana dwóch zapisów w uchwale budżetowej miasta. Zostały one zakwestionowane przez Regionalną Izbę Obrachunkową. Gdyby rada nie uwzględniła wskazań RIO, uchwała zostałaaby w tych punktach unieważniona.

Pierwszy zapis dotyczy upoważnienia burmistrza do zaciągania kredytów i pożyczek na pokrycie występującego w trakcie roku deficytu budżetowego do wysokości 1,2 mln. zł – rada obwarowała je pozytywną opinią komisji finansowo-gospodarczej. I to właśnie nie

sposobało się RIO, która stwierdziła, że przepisy wykluczają możliwość wprowadzenia takiego obwarowania i że w ten sposób narusza się „wyłączną kompetencję rady”.

Drugi zapis dotyczył dotacji celowej w wysokości 200 tys. zł na sport młodzieżowy. RIO zakwestionowała określenie, iż środki te będą przeznaczone na działalność statutową klubów sportowych.

Uczestnicy sesji nadali temu wydarzeniu – uchwale RIO – różną rangę. Skarbnik, burmistrz i niektórzy radni podkreślali, że stwierdzone nieprawidłowości stanowią istotne naruszenie prawa i że jest to już trzecia uchwała w tej kadencji podważona przez izbę obrachunkową. – To nie jest „opinia”, tylko „uchwała”, a RIO ma status organu legalizującego uchwały dotyczące gospodarki finansowej gminy – podkreślał radca prawny Mirosław Furczak. Skarbnik Kazimierz Kot przypomniał, że przestrzegaliśmy przed wprowadzaniem do uchwały obwarowań dla burmistrza, gdyż doprowadzi to do absurdalnych sytuacji. Przykładowo, nie będzie on mógł wziąć kredytu, aby pokryć chwilowy debet. – W poprzednich latach braliśmy takie szybkie kredyty, np. na pokrycie zobowiązań ZUS. Kosztowały one np. 116 zł i nikomu nie komplikowały życia – wyjaśniał skarbnik. – Czy będziemy teraz zwolniali sesję, gdy zabraknie 15 zł na zapłacenie jakiegoś rachunku? – pytał.

Radni z jedenastki ripostowali. Janusz Baszak, szef komisji finansowej, przypomniał, że zapis o konieczności zaciągania opinii nie był pomysłem komisji i narodził się na gorąco podczas sesji budżetowej. Sceptycznie też ocenił uchwałę RIO. Przywołując zapisy ustawowe, stwierdził, że izba wkroczyła w kompetencje rady. W skali kraju RIO wypracowują bardzo różne opinie, w zależności od składu orzekającego. – Uważam, że nie popełniliśmy błędów, ale żeby nie zaogniać sytuacji, nie będę więcej zabierał głosu w tej sprawie. Radni zdecydują, tak, jak uznają za słuszne – powiedział. Wiceprzewodniczący Ryszard Karaczkowski podkreślał, że podobny zapis w sprawie finansowania sportu młodzieżowego ma Jasio i jakoś w przypadku tamtego samorządu RIO go nie podważyła.

Spirując się i dyskutując, radni ostatecznie zdecydowali o wprowadzeniu poprawek do uchwały budżetowej. Wycofali się z obwarowania dla burmistrza i na nowo sformułowali zapis „sportowy”.

(jz)

W następnym numerze – dlaczego Piotr Lewandowski chce powołać komisję etyki i wolne wnioski radnych.

Poseł menagerem

Poseł Marian Daszyk upodobał sobie uzdrawianie szpitali. Najpierw przepędził z Krosna firmę, która chciała przejąć oddział dializoterapii, teraz wziął się za szpital w Sanoku. 15 maja zwołał debatę poświęconą sytuacji w sanockiej lecznicy.

W jego ocenie nie jest ona dobra. Szpital wymaga nakładów na modernizację i remonty. Wiele oddziałów nie spełnia standardów wynikających z coraz ostrzejszych przepisów, co grozi im zamknięciem. Sporo uwag budzi polityka kierownictwa szpitala, zmierzająca do outsouringu, czyli przekazania zewnętrznym firmom takich dziedzin jak: żywienie i pranie.

Dziwię się, że sprawa powraca, skoro już raz była oprotestowana i zaniechana. Teraz pojawia się w programie rozwoju szpitala na lata 2007-2013. Podobnie jest z pralnią. A pracownicy ze szpitala przychodzą do mnie, bo boją się rozmawiać o tych sprawach z przełożonymi – mówił poseł.

Jego zdaniem, błędem byłoby także zamierzone oddanie w obce prywatne ręce „sztucznej nerki”. – Nie można pozbywać się oddziałów najbardziej dochodowych, pracujących na inne, deficytowe. To jest decyzja zła i szkodliwa dla szpitala – grzmiał stanowczy głos posła.

Lekcja zarządzania

Dyrektor Henryk Przybycień swe wystąpienie poświęcił analizie funkcjonowania szpitala. Wskazał też na niesprawdliwą politykę centrali, która sprawia, że te same procedury niżej są wyceniane na Podkarpaciu, niż w innych regionach (stawka za 1 punkt wynosi u nas 10 zł, w innych regionach 11, a na

wet 11.50 zł). Innym przykładem jest nowo oddany oddział ratunkowy. Kontrakt NFZ na jego funkcjonowanie opiewa na 4000 zł na dobę, podczas, gdy w innych szpitalach w Polsce przekracza 7 tysięcy. – Nie da się leczyć dotykami – skwitował te różnice.

W swej wypowiedzi wiele uwagi poświęcił problemom, które pilnie



trzeba rozwiązać. Jest to poprawa warunków lokalowych, które pozwolą przenieść oddziały: kardiologii i neurologii. Następnie należy dokończyć budowę pawilonu diagnostyczno-zabiegowego.

Odnosząc się do kategorię stwierzeń M. Daszyka, w których ten zarzucił mu podejmowanie decyzji szkodliwych dla szpitala, Przybycień powiedział: – Szpitalem nie da się, panie pośle, zarządzać poprzez takie debaty. Działam w oparciu o przepisy ustawy, których nie pamięć. Jeśli są one złe, to je zmienię, bo to leży w waszej gestii. Odpowiedzialność za kierowanie ZOZ-em jest jednoosobowa i ja ją

ponoszę. Od pana oczekiwałbym natomiast innej pomocy. Nam potrzebny jest lobbying, aby dotarły do nas środki na inwestycje, potrzebna jest pomoc dla rozwiązania problemu finansowania dyżurów lekarskich w myśl przepisów Unii – wyjaśniał.

Pielęgniarki w roli wykładowców

Personel medyczny, który stanowią najliczniejszą grupę uczestników debaty, żywo włączył się w dyskusję. Dlaczego pilnie należy przystać na oddanie oddziału sztucznej nerki firmie zewnętrznej, wyjaśniła posłowi pielęgniarka koordynująca w stacji dializ, Agnieszka Brojek.

– Obecnie nie spełniamy standardów, a protokoły pokontrolne nas nokautują. Jeśli nowej stacji szybko nie uruchomimy, to za chwilę nas nie ma. Powiedział pan, że jak powstaną one w Lesku i Brzozowie, to pacjenci od nas odejdą. Nie odejdą. Bo 80 procent sukcesu w dializoterapii to obsługa pielęgniarek, to fachowość specjalisty nefrologa, to współpraca z chirurgiem – naczyniowcem, a my to wszystko naszym pacjentom dajemy. Ale pan, panie pośle, tego nie wie. Nam potrzebne są tylko warunki, a tych sami sobie nie zapewnimy – tłumaczyła.

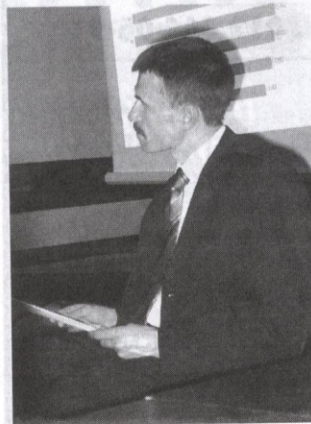
Jak zmniejszyć ponoszone przez szpital koszty, wyjaśniła z kolei Barbara Bindas, pielęgniarka z Oddziału Intensywnej Opieki Medycznej. – Przejelśmy na siebie dużo zadań, które powinny ciążyć na Podstawowej Opiece Zdrowot-

nej. Nie ma właściwej opieki lekarza rodzinnego, lekarze sprawujący opiekę nad obłożnie chorymi prawie ich nie widzą, po południu nie ma lekarzy w przychodniach. Pacjenci z przychodni zwykle nie są zdiagnozowani. To wszystko przekłada się na szpital, na jego koszty – tłumaczyła.

Ja wiem swoje

Nie zmieniło to poglądów posła Daszyka. Z olimpijskim spokojem nadal twierdził, że nie rozumie, dlaczego obcym firmom opłaca się prowadzić stacje dializ, a szpitalowi nie, że stolówka winna pracować wewnątrz szpitala, bo tak jest w Europie, dziwił się, dlaczego pralnia do tej pory nie została zmodernizowana.

Atmosfera stawała się coraz bardziej nerwowa. – To są wyraźne pańskie animozje personalne wobec dyrektora. Jemu trzeba pomagać, a nie przeszkadzać. A pan wyraźnie przeszkadza – zarzucił posłowi Adam Drozd. – To, co mówicie, jest nieprawdą – bronił się poseł. – Konfliktuje pan tylko środowisko – padł zarzut jednej z pielęgniarek. – To nieprawda. Tak jak ja myśli wiele osób – brzmiała odpowiedź.



I w takiej to atmosferze zakończyła się „szpitalna debata” posła Daszyka.

Marian Strus

OGŁOSZENIA DROBNE

LOKALE, NIERUCHOMOŚCI

Sprzedam

- ★ Dwa mieszkania połączone – 107 m² (I piętro), nowe budownictwo, przy ul. Topolowej, tel. (0783) 21-19-21 (wieczorem).
- ★ Mieszkanie 34 m², w Zagórzcu, tel. (0692) 13-71-54.
- ★ Mieszkanie 60,4 m², przy ul. Jana Pawła II, tel. (0606) 81-77-25.
- ★ Mieszkanie 33 m² (parter), przy ul. Sierakowskiego, tel. (0600) 24-55-86.
- ★ Drewniany dom w Sanoku, cena 175.000 zł, tel. (0505) 22-73-21.
- ★ Drewniany dom, do remontu, w Nagórzcu, tel. 013-464-06-92.
- ★ Lokal magazynowo-biurowy 120 m², przy ul. Okulickiego 8, tel. 013-464-03-43 (wieczorem).
- ★ Lub wynajmę budynek 400 m², dogodna lokalizacja, tel. (0604) 18-31-87.
- ★ Działkę 30 a, w Strachocinie, tel. 013-463-69-17.
- ★ Działki budowlane w Solinie, tel. (0601) 66-81-91.
- ★ Działkę 10 a, w Bykowcach, tel. (0669) 95-60-32.
- ★ Działkę budowlaną 15 a, w Grabownicy, tel. 013-463-32-70.
- ★ Działkę budowlaną 23 a, media plus zezwolenie na budowę, w Nowosielcach, tel. (0662) 18-23-70.

DO WYNAJĘCIA
lokal - pow. 140 m²
(piętro) przy ul. Rymanowskiej
tel. 0691 765 660

**Sprawdzone sposoby.
Skuteczne rozwiązania.
Twoje zadowolenie
Nic więcej do dodania!**
Biuro Nieruchomości R&R
www.oleniacz.pl
Sanok, 1000-lecia 6
tel/fax 013-464-02-55,
0505-044-102, 0502-318-805

GEO-TOM – nowości

- Mieszkanie 50 m²
- Dom jednorodzinny 5 km od Sanoka
- Połowa domu murowanego z garażem
- Dom do remontu w Sanoku

inne oferty: www.geo-tom.com

DRZWI Z DREWNA
zewewnętrzne, wewnętrzne,
lakiery wodne „lazury”
do domów, bloków
na każdy wymiar
pomiar-dowóz-montaż
NADOLANY 80
tel. 013-466-41-61, 0501 160 450
www.nadolany.strefa.pl

KM SERWIS
Konrad Milczanowski
Oferujemy:
• elektromechanika
• mechanika
• części samochodowe
Płyn do chłodnic luzem 4,50 zł/litr
Sanok, ul. Korczaka 10
tel. 013-466-60-25 kom. 0501 708 520

★ Działkę budowlaną 28 a lub 10 a, w Wujskim, tel. 013-462-28-77 (po 17).

★ Działkę budowlaną 0,31 ha, częściowo uzbrojoną, w Nowosielcach, tel. 013-467-22-77.

Kupię

- ★ Duże mieszkanie (4-pokojowe), tel. (0609) 61-89-06.
- ★ Mieszkanie ok. 70 m². (z logią) na osiedlu Błonie, tel. (0693) 87-85-08.
- ★ Działkę budowlaną w Sanoku lub okolicach, tel. (0501) 06-61-57.

Posiadam do wynajęcia

- ★ Do samodzielnego mieszkania w centrum miasta przyjmę uczennice lub studentki, doskonałe warunki, konkurencyjna cena, tel. 013-464-03-43 (wieczorem).
- ★ Mieszkanie studentkom, 3 sypialnie, pełny komfort, w centrum, tel. (0609) 22-57-77.
- ★ Pokoje, tel. 013-463-39-94.
- ★ Mieszkanie 3-pokojowe, przy ul. Wolnej, tel. 013-463-55-93 lub (0609) 56-39-99.
- ★ Mieszkanie 3-pokojowe, przy ul. Nowej 18, tel. 013-463-43-36.
- ★ Mieszkanie 33 m², 2-pokojowe, umeblowane, okolice ul. Traugutta, tel. 013-463-70-39 (po 17).
- ★ Mieszkanie 50 m², w centrum, studentom lub małżeństwu, tel. 013-464-07-42.
- ★ Pokój z kuchnią dla dwóch osób, tel. 013-463-29-27.
- ★ Mieszkanie 35 m², tel. 013-462-31-59.
- ★ Kawalerkę, tel. (0605) 05-63-99.
- ★ Pół domu na wsi, tel. 013-464-71-18.
- ★ Lokal 25 m², w centrum Zagórzca, atrakcyjne miejsce obok przystanku PKS - MKS, cena do uzgodnienia, tel. (0501) 75-69-11.

★ Stoisko handlowe ok. 37 m², przy ul. Piłsudskiego 8, Delikatesy, (II piętro), tel. 013-464-55-20.

★ Boks handlowy w Centrum Handlowym Błonie, ul. Kochanowskiego 25, tel. 013-463-04-44.

★ Biura oraz lokale magazynowe na dowolną produkcję, Sanok, ul. Bema 5, tel. 013-464-30-38 lub (0602) 51-48-45.

★ Tanio lokal usługowo-handlowy 60 m², przy ul. Krakowskiej 100, tel. 013-463-13-85.

★ Lokale w centrum, tel. (0600) 04-51-29.

★ Lokale przy deptaku (I piętro), na biura, gabinety, tel. 013-463-32-95 lub (0694) 90-31-89.

★ Lokal 74 m², na działalność, tel. (0667) 74-44-13.

★ Lokal w centrum osiedla Wójtostwo, tel. 013-463-32-22.

★ Lokale: 60 m² (parter), witryna oraz 100 m² (piętro), w centrum, przy ul. Jagiellońskiej, tel. 013-463-77-84 (po 20).

★ Lokale usługowo-handlowe 48, 58, 83 oraz 125 m², w Sanoku, tel. (0601) 79-29-26.

★ Halę 120 m² oraz plac na postój samochodów ciężarowych, tel. 013-463-03-28 lub (0606) 85-66-01.

★ Lokal przy ul. Lipińskiego, po „Trimaxie”, tel. (0504) 29-50-17.

Poszukuję do wynajęcia

- ★ Lub kupię magazyn 200 - 300 m², w Sanoku lub okolicy, tel. 013-464-72-63.

AUTO - MOTO

Sprzedam

- ★ Fiata CC (1995), cena do uzgodnienia, tel. (0692) 79-79-84.
- ★ VW passata 1.8 b. (1990), zadbane, tel. (0511) 29-29-31.

OGRODZENIA BRAMY BALUSTRADY

Produkcja
siatki ogrodzeniowej

P.W. „Profil”, ul. Okulickiego 8
tel. 013-463-20-09

OKNA I DRZWI Z PVC I AL



Producent MULTI

Siedziba - Sanok, ul. II Armii WP 40
tel. 013-463-50-44
Biuro handlowe - Sanok, ul. Kościuszki 15
tel. 013-463-43-46
Punkt - Lesko, ul. Piłsudskiego 48
tel. 013-469-80-56

ŚWIAT MEBLI

II Armii W.P. 40, tel. 013 464-06-91

STUDIO MEBLI KUCHENNYCH

SPRZĘT AGD

- AMICA
- FAGOR
- ARISTON

SZAFY GARDEROBY ZABUDOWY WNEK

STANLEY
LIBELLA

DUŻY WYBÓR MEBLI SYSTEMOWYCH

BOGATE
WZORNICTWO
MEBLI
TAPICEROWANYCH

**Promocje na biurka
i krzesła obrotowe**

★ Nissana almerę 1.5 (2001/02), przeb. 90 tys. km, kupiony w salonie, pierwszy właściciel, tel. (0600) 24-55-86.

★ Fiata 126 p (1992), Sanok, tel. (0604) 57-59-18.

RÓŻNE

Sprzedam

- ★ Narożnik plus dwa fotele, tanio, tel. (0660) 98-78-49.
- ★ Dwie wanny, brodziki, zlewozmywak chromonikiel, bojler elektryczny 140 l, węzownice, nowe, nieużywane, tel. (0603) 11-93-06 lub (0607) 54-66-86.
- ★ Okna plastikowe z demontażu (10 lat), blachę ocynkowaną z demontażu (4 fale) oraz stemple budowlane, nowe, tel. (0603) 11-93-06.
- ★ Ciągnik „samoróbkę” oraz deski, długość 7-8 m, sosna 32, tel. 013-463-00-46.
- ★ Białą suknię ślubną, rozm. 36, cena ok. 300 zł, tel. (0500) 73-94-75.
- ★ Pustaki pianowe całe ok. 1000 szt., od ręki, 15 zł. szt., tel. (0515) 10-28-26.

Kupię

- ★ Ziemię bez kamienia, tel. 013-464-02-58.
- ★ Przyjmę ziemię lub drobny gruz – większą ilość, tel. (0603) 11-93-06 lub (0607) 54-66-86.

PRACA

Zatrudnię

- ★ Szwaczki oraz krojczego tkanin, wiad. „Regis”, ul. Cegielińska 56 A, tel. 013-463-22-08.

PRZEWÓZ OSÓB

wycieczki, zawody szkolne, lotniska i wesela – grupy 14-osobowe
Niskie ceny tel. 0661-183-868

Żaluzje, rolety

T. Czerwiński
tel. 013-464-22-25, kom. 0604 575 918

★ Mechanika, elektromechanika, tel. (0501) 70-85-20 lub 013-466-60-25.

★ Firma finansowa poszukuje współpracowników, tel. (0608) 01-42-02.

★ Fryzjerkę z doświadczeniem, tel. (0667) 75-63-62.

★ Fryzjerkę, tel. (0609) 56-46-92.

★ Operatora spycharki DT, tel. (0785) 21-32-15.

★ Dziewczynę do pracy w barze (25 km od Sanoka – na Przemyślu), tel. (0785) 21-32-15.

★ Barmankę z doświadczeniem do restauracji w Sanoku, tel. (0694) 66-88-13.

★ Osobę (może być emeryt lub rencista) do lekkich prac przy blacharce samochodowej, tel. 013-463-87-97 (po 20) lub (0608) 12-55-33.

★ Dwie osoby do niewielkich prac remontowo-budowlanych, tel. 013-463-87-97 (po 20) lub (0608) 12-55-33.

★ Mechanika-kierowcę z doświadczeniem, tel. (0609) 13-27-68.

★ Pielęgniarkę w charakterze opiekunki do dziecka, tel. (0693) 09-14-88.

★ Solidnych, doświadczonych kierowców i instruktorów nauki jazdy, tel. (0505) 40-70-02.

★ Osobę ze zdolnościami manualnymi do kwiaciarni, tel. (0665) 11-97-79.

★ Huta Szkła „Justyna” w Sanoku zatrudni ślusarza z doświadczeniem w zawodzie, tel. (013) 464-39-10.

KÄRCHER
Czyszczenie dywanów,
tapicerki samochodowej
tel. 013-463-76-99, kom. 0788 255 566

Podkarpacka Sieć Hurtowo-detaliczna „Astra” Sp. z o.o.

zatrudni pracowników do sklepów
spożywczych na różne stanowiska

Spotkanie kwalifikacyjne odbędzie się 23 maja (środa)
o godz. 18 w siedzibie firmy ul. Kościuszki 31/3 (vis a vis pizzerii „Palermo”).

ZAPRASZAMY DO NASZYCH SKLEPÓW

Zakład Windykacji Należności Grupa MSG ul. Mickiewicza 29/9 w Sanoku zatrudni:

1. Radcę prawnego do pracy w biurze
 2. Prawnika w Sanoku, Krośnie, Rzeszowie, Katowicach, Warszawie i Wrocławiu.
 3. Zatrudnimy windykatorów na terenie całej Polski.
 4. Naważemy współpracę z osobami w pełni komunikującymi się w językach: angielskim, słowackim i ukraińskim.
- Prosimy o przesyłanie CV i listów motywacyjnych na adres firmy: ZWN Grupa MSG ul. Mickiewicza 29/9, 38-500 Sanok, tel. 013-464-27-35 lub e-mail: m.dobrzanski@grupamsg.pl
www.grupamsg.pl

ZAOPATRUJEMY w gotówkę

dużo
nawet do 80 tys. zł
łatwo

- wystarczy 350 zł dochodu netto
- do 15 tys. zł bez poręczycieli
- do 5 tys. zł możliwość uzyskania kredytu tylko na oświadczenie oraz bez zgody współmałżonka

na długo

Okres spłaty od 3 do 60 miesięcy

EUREKA
38-500 Sanok
ul. Kościuszki 70
tel. 013-463-10-06
0600 887 865

INVEST BANK
BANK KORZYŚCI Dla Ciebie
INVEST BANK KROŚNO
tel. 013-420-24-40

www.investbank.pl infolinia 0 801 44 55 66



REKLAMY • OGŁOSZENIA •

KARO ŻALUZZJE ROLETY
ul. Jagiellońska 48
tel. 013-464-19-12
od 9.00 do 16.00 **CENY PRODUCENTA**

USŁUGI REMONTOWO-BUDOWLANE, UKŁADANIE PŁYTEK
tel. 0600-540-197

Rehabilitacja w domu pacjenta mgr fizjoterapii
tel. 0512-253-965 (po 16)

SERWIS KOMPUTEROWY NA TELEFON
tel. 0601-781-083

WYSOKIE RABATY
Thermo okna P.P.H.U. „FLASH”

OKNA DRZWI z PVC i ALU

PARAPETY odbiór natychmiastowy

ul. II Pułku Strzelców Podhalańskich 18
38-500 SANOK
tel. (013) 463-47-19

DORADCY FINANSOWI
KREDYT

KREDYTY GOTÓWKOWE
♦ Kredyty na oświadczenie do 5.000 zł
♦ Kredyty bez zabezpieczeń do 120.000 zł
♦ Okres kredytowania do 72 miesięcy
♦ Minimalny dochód już od 400 zł netto

KREDYTY KONSOLIDACYJNE
♦ Jeden kredyt - JEDNA NIŻSZA RATA
♦ Okres kredytowania do 7 lat
♦ Możliwość zabezpieczenia hipoteką do 30 lat

KREDYTY MIESZKANIOWE, SAMOCHODOWE
KREDYT WIOSENNY
Oprocentowanie od 9,90%
Prowizja bankowa od 0 %
Przykładowa rata:
Kwota 5000 zł - Okres 72 m.-ce - Rata wynosi 130,70

SANOK, ul. DWORCOWA 4, (bud. Dworca PKP) Tel. 013/ 46-60-365
Tel. kom 665 204 801
KROSNO, UL. LEWAKOWSKIEGO 7, TEL. 013/ 43-23-062
JASŁO, UL. KOŚCIUSZKI 11, TEL. 013/ 44-65-411

PPH „SZWAGIER-MEBLE” OFERUJE
MEBLE wg. ZAMÓWIENIA, POMIARY U KLIENTA, SZYBKO-TANIO-SOLIDNIE
Nowosielce 313,
tel. 013-467-23-28

OSUSZANIE
ZALANY DOM, MIESZKANIE?
NIE WIESZ CO ROBIĆ?
ZADZWOŃ A W KILKA DNI BĘDZIE SUCHY!
WWW.ISM.END.PL
TEL. (013) 46 430 87
FAX: (013) 46 484 25
KOM. 050 37 809 89

ZARZĄD POWIATU W SANOKU informuje,
że w okresie od 14 maja 2007r. do 3 czerwca 2007r. na tablicy ogłoszeń w budynku Starostwa Powiatowego w Sanoku, przy ul. Kościuszki 36, został wywieszony wykaz nieruchomości Powiatu Sanockiego, przeznaczonych do sprzedaży, w drodze bezprzetargowej.
Wykaz obejmuje działki: Nr 2221/5 o pow. 95 m², Nr 829/3 o pow. 149 m² – położone w Sanoku obręb Posada przeznaczone pod budowę stacji transformatorowej.

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Sanoku zaprasza
do składania ofert na wynajęcie powierzchni 18 m² z przeznaczeniem na sklep sportowy w holu głównym budynku „Arena Sanok”.
Oferty powinny zawierać:
– propozycję ceny czynszu netto za 1 m².
Warunkiem podpisania umowy jest dostosowanie wystroju sklepu do koncepcji zagospodarowania holu budynku.
Oferty w zamkniętych kopertach z dopiskiem „Oferta-Sklep” prosimy składać w sekretariacie MOSiR ul. Królowej Bony 4 do dnia **15 czerwca 2007 r. do godz. 15.**

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Sanoku zaprasza
do składania ofert na wynajęcie lokalu „DRINK BAR” znajdujący się w budynku Domu Sportowca „BŁONIE” przy ul. Królowej Bony 4 w Sanoku o łącznej powierzchni 80 m².
Oferty powinny zawierać:
– propozycję ceny 1 m² wynajęcia lokalu.
– koncepcję (wizualizację) zagospodarowania lokalu,
– koncepcję prowadzenia działalności gastronomicznej uwzględniając specyfikację i sezonowość eksploatacji obiektów sportowych.
Oferty w zamkniętych kopertach z dopiskiem „Oferta-Bar” prosimy składać w sekretariacie MOSiR ul. Królowej Bony 4 do dnia **1 czerwca 2007 r. do godz. 15.**

CISAN
PŁYTY MEBLOWE
cięcie płyt na wymiar
oklejanie krawędzi (PCV, ABS, STENDOTRON)
PŁYTA WIÓROWA
BLATY KUCHENNE
SKLEJKA
AKCESORIA MEBLOWE
MECHANIZMY DO DRZWI PRZESUWNYCH
SANOK, ul. II Armii WP 40
TEL. 013-463-29-91
czynne od 8.00 do 16.00
przy zakupie powyżej 1000 zł przewóz gratis do 25 km

OGŁOSZENIE
o przystąpieniu do sporządzenia „Miejscowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego Sanoczek 16” w miejscowości Sanoczek w gminie Sanok
Na podstawie art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. Nr 80 poz. 717 z późn. zm.) zawiadamiam o podjęciu przez Radę Gminy w Sanoku uchwały nr VI/36/2007 z dnia 28 lutego 2007 r. o przystąpieniu do sporządzenia „Miejscowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego Sanoczek 16”
Przedmiotem miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego będzie obszar położony w miejscowości Sanoczek w bezpośrednim sąsiedztwie drogi powiatowej.
Zainteresowani mogą składać wnioski do wyżej wymienionego planu miejscowego.
Wnioski należy składać na piśmie w Urzędzie Gminy w Sanoku w terminie do 30 dni od daty ukazania się ogłoszenia. Wniosek powinien zawierać nazwisko, imię, nazwę i adres wnioskodawcy, przedmiot wniosku oraz oznaczenie nieruchomości, której dotyczy.

Centrum szkolenia kierowców „WAREX”
Rok założenia 1990
Czas trwania kursu:
6 tygodni
Termin zapłaty:
6 miesięcy
Rozpoczęcie kursu:
w każdy wtorek i środę o godz. 17.00
w Cechu Rzemiosł Różnych Sanok, ul. Sobieskiego 16
tel. 013-463-78-98
www.warex.prawojazdy.com.pl

OGŁOSZENIE
o przystąpieniu do sporządzenia zmiany „Miejscowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego Bykowce 20” w miejscowości Bykowce w gminie Sanok
Na podstawie art. 17 pkt 1i art. 27 ustawy z dnia 27 marca 2003r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. Nr 80 poz. 717 z późn. zm.) zawiadamiam o podjęciu przez Radę Gminy w Sanoku uchwały nr VI/35/2007 z dnia 28 lutego 2007 r. o przystąpieniu do sporządzenia Zmiany „Miejscowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego Bykowce 20”
Przedmiotem miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego będzie obszar położony w miejscowości Bykowce, przy drodze krajowej nr 28.
Zainteresowani mogą składać wnioski do wyżej wymienionej zmiany planu miejscowego.
Wnioski należy składać na piśmie w Urzędzie Gminy w Sanoku w terminie do 30 dni od ukazania się ogłoszenia. Wniosek powinien zawierać nazwisko, imię, nazwę i adres wnioskodawcy, przedmiot wniosku oraz oznaczenie nieruchomości, której dotyczy.

Burmistrz Miasta Sanoka ogłasza
PIERWSZE PUBLICZNE PRZETARGI USTNE NIEOGRANICZONE
I - na sprzedaż nieruchomości gruntowych, położonych w Sanoku obręb Olchowce, przy ulicy Wyspiańskiego, przeznaczonych w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego pod budownictwo mieszkaniowe jednorodzinne, oznaczonych w ewidencji gruntów jako działki:
1. Nr 858/28 o pow. 1045 m², objętej księgą wieczystą KW Nr 69310
Cena wywoławcza – 36 100,00 zł.
2. Nr 858/29 o pow. 1045 m², objętej księgą wieczystą KW Nr 69311
Cena wywoławcza – 36 100,00 zł.
3. Nr 858/30 o pow. 1122 m², objętej księgą wieczystą KW Nr 69312
Cena wywoławcza – 39 400,00 zł.
4. Nr 858/31 o pow. 1122 m², objętej księgą wieczystą KW Nr 69313
Cena wywoławcza – 39 400,00 zł.
5. Nr 858/32 o pow. 958 m², objętej księgą wieczystą KW Nr 69314
Cena wywoławcza – 33 700,00 zł.
6. Nr 858/33 o pow. 990 m², objętej księgą wieczystą KW Nr 69315
Cena wywoławcza – 28 300,00 zł.
W celu nabycia jednej dowolnej działki, z wyżej wymienionych, należy wpłacić jedno wadium w wysokości 6 200,00 zł.
DO CENY WYLICZOWANEJ ZOSTANIE DOLICZONY PODATEK VAT 22%!
PRZETARGI ODBĘDĄ SIĘ W DNIU 22 CZERWCA 2007 R. W BUDYNKU URZĘDU MIASTA, SALA HERBOWA NR 64. GODZ. 10.00.
Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest:
- dokonanie wpłaty wadium, przelewem na konto Gminy Miasta Sanoka, w Podkarpackim Banku Spółdzielczym w Sanoku przy ul. Kościuszki 22, Nr konta: 31864200022001006047030003, w terminie do dnia 18 czerwca 2007 r.
- okazanie komisji przetargowej, przed otwarciem przetargu, dowodu wniesienia wadium, dowodu osobistego, oświadczenia o zapoznaniu się z ogłoszeniem o przetargu i przyjęciu go bez zastrzeżeń, pisemnej informacji o numerze konta bankowego, na które należy dokonać zwrotu wadium, w przypadku niewygrania przetargu. Pełnomocnicy osób niemogących uczestniczyć w przetargu, powinny legitymować się upoważnieniem lub notarialnym pełnomocnictwem udzielonym przez te osoby.
W przetargu mogą brać udział osoby prawne oraz osoby fizyczne, które w wyznaczonym terminie wpłacą wadium. Dowody wpłaty sprawdzane będą przed rozpoczęciem przetargu.
Osobie, która przetargu nie wygra, wadium zostanie niezwłocznie zwrócone.
Wadium wpłacone przez osobę, która wygra przetarg, zaliczone zostanie na poczet ceny nabywanej nieruchomości. Cena nieruchomości wraz z podatkiem Vat podlega zapłacie przed zawarciem umowy. Koszt zawarcia umowy notarialnej ponosi nabywca nieruchomości.
W przypadku uchylania się osoby, która przetarg wygra, od zawarcia umowy, wadium nie podlega zwrotowi. Cudzoziemcy przystępujący do przetargu, zobowiązani są do okazania pisemnej zgody Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji na nabycie nieruchomości w przypadku, gdy zgoda taka jest wymagana. Organizator przetargu zastrzega sobie prawo do unieważnienia bądź odwołania przetargu, jedynie z ważnych przyczyn.
Dodatkowych informacji dotyczących ww. nieruchomości można uzyskać w Wydziale Geodezji Gospodarki Gruntami i Rolnictwa w Urzędzie Miasta Sanoka, pokój nr 51, ul. Rynek 1. Telefon 013-465-28-40.

WYROBY HUTNICZE
STAL
e · x · p · e · r · t
www.stal-expert.pl
BLACHY DACHOWE
Sanok-Dąbrówka, ul. Okulickiego, tel. (013) 46 42 131

pręt żebrowany
Ø 10, 12 mm
tylko 3150 zł/t.

na terenie Sanoka
transport gratis!

Samochód do „odchudzenia”

Wyścigami w Cisnej kierowcy rajdowi rozpoczęli walkę w ramach Górskich Samochodowych Mistrzostw Polski. W klasie E1 startował Piotr Oczkiewicz, w obydwu eliminacjach zajmując 3. miejsce.



Cinquecento Piotra Oczkiewicza jest trochę za ciężkie. Przed czerwcowym Bieszczadzkiem kierowca zamierza nieco „odchudzić” swój pojazd.

Zawodnik kojarzony z Sanockim Klubem Rajdowym tym razem reprezentował barwy Automobilklubu Małopolskiego. Na trasie z Cisnej na Górę Jabłoniecką (ok. 4700 metrów) jeździł równo, we wszystkich 4 przejazdach uzyskując czas pomiędzy 2,36 a 2,37 minuty. Było to jednak za mało, by nawiązać walkę z dwoma najlepszymi zawodnikami, którzy za każdym razem mieli wyniki o kilka sekund lepsze. Wygrał Marcin Przybyszewski z Automobilklubu Rzemieślnik. Oczkiewiczowi przypadło 3. miejsce wśród 4 kierowców klasy do 1150 cm³.

– Ze startu jestem zadowolony, także dlatego, że wiem, co muszę poprawić w swoim cinquecento. Dopracowania wymaga skrzynia biegów, a samochód przydałoby się „odchudzić” i to o kilkadziesiąt kilo. Jeżeli zdążę z tym na Bieszczadzki Wyścig Górski, to będę chciał powalczyć o wyższe miejsce – powiedział Oczkiewicz. (b)

Na trasie maratonu Witold Mazur przeleciał przez maskę samochodu

„Cracovia Maraton” z przygodami

Mimo pechowych upadków, sanoccy rolkarze znów wystąpili w głównych rolach w rozegranym 6 maja w Krakowie maratonie. Witold Mazur uplasował się na drugim miejscu, a Piotr Bluj był piąty.



Witold Mazur był bohaterem krakowskiego maratonu. Mimo, iż przeleciał przez maskę samochodu, zdołał wywalczyć II miejsce.

Rekordowa liczba 124 zawodników z Polski i Słowacji ścigała się na 42-kilometrowej trasie krakowskiego maratonu. Nawet przenikliwe zimno i rzęsy deszcz nie przeszkodziły im w tej pasjonującej walce. – Od początku we trójkę (z Witkiem Mazurem i Jankiem Szymańskim) narzuciliśmy mocne tempo, chcąc uciec rywalom, ale śliśka nawierzchnia nie stwarzała warunków do ucieczki – relacjonuje Piotr Bluj,

reprezentujący wraz z dwoma wymienionymi wcześniej rolkarzami klub AMBRA CEKOL Warszawa. – Dopiero na 30 kilometrze mnie się ta sztuka udało, zdobyłem 100-metrową przewagę nad grupą. Ale miałem pecha. Na śliśkiej nawierzchni upadłem i zostałem wyprzedzony przez czołową główną grupę. Na szczęście, zczekał na mnie Witek, który pomógł mi dogonić czołówek – mówi Piotr Bluj.

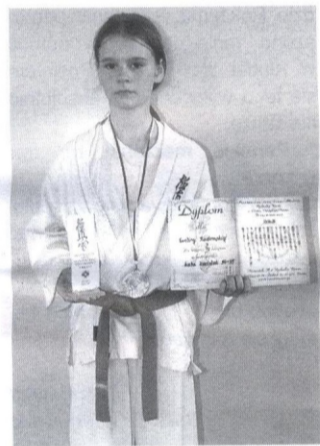
Nie był to koniec przygód w tym wyścigu. Kolejnym pechowcem krakowskiego maratonu był drugi z sanoczan, Witold Mazur. Otóż na jednym ze skrzyżowań nierozważny policjant przepuścił samochody. Na jeden z nich wpadł Witold Mazur, przebijając przez jego maskę. Wykonując salto, wyładował szczęśliwie na nogi, dzięki czemu mógł kontynuować jazdę. – Po kilku kilometrach dogoniłem grupę – kontynuuje swą relację Piotr Bluj. – Zmęczony Witek zainicjował ucieczkę, a doskoczył do niego Janek Szymański. Ja otrzymałem zadanie opóźnić ewentualny pościg. Udało się. Na mecie jako pierwsi finiszowali Mazur z Szymańskim, ja zająłem piąte miejsce.

Zwyciężył Jan Szymański w tym samym czasie co Witold Mazur (1.35,20), czas Bluja 1.36.07. Z zagranicznych rywali najlepszą okazała się Słowaczka Renata Karabova, finiszująca na 9. miejscu w świetnym czasie 1.42,43.

Był to kolejny wyścig, w którym reprezentanci AMBRY CEKOL potwierdzili swój prymat w krajowym rolkarstwie. Czekamy na ich kolejne sukcesy, życząc wyeliminowania pecha, który w Krakowie dał się im mocno we znaki. emes

Druga w kata

Reprezentanci Sanockiego Klubu Karate startowali na Międzynarodowym Turnieju Dzieci i Młodzieży o Puchar Prezydenta Krosna. Medal przywozła Ewelina Radwańska.



Wychowanka trenera Henryka Orzechowskiego zdobyła srebro w konkurencji kata rocznika '94-'95. Do miejsc na podium niewiele zabrakło: Aleksandrze Czubskiej, Łukaszowi Gawleńczowi i Jakubowi Gazdowiczowi, którzy zajęli 4. miejsca. SKK reprezentowali także: Jakub Bujas oraz trójka debiutantów – Szymon Silarski, Krzysztof Bielecki i Patryk Gazdowicz. W zawodach uczestniczyło ponad 250 zawodniczek i zawodników z 20 klubów. (b)

Brały szczupaki

Wyjątkowo wcześniej w tym roku wędkarze z koła nr 1 rozegrali mistrzostwa spinningowe. Tytuł zdobył Andrzej Więtkowicz.

Zwykle „jedynka” spinning planuje na lipiec, ale ze względu na zapewniony wakacyjny terminarz zdecydowano się na wiosnę. I dobrze, bo zawody potwierdziły, że na sanockim odcinku Sanu coraz lepiej jest ze szczupakiem, którym ostatnio rzekę zarybiano. Padły dwie ponadkilowe sztuki, z których większą złowił Więtkowicz. Mniejszego szczupaka miał Andrzej Cielemecki, a 3. miejsce przypadło Wojciechowi Chytle, punktującemu kleniami. (b)

Turnieje co dwa dni

Mimo zakończonego sezonu ligowego tempa nie zwalniali młode siatkarki Sanoczanki. Po wygranym Pucharze Ziemi Sanockiej podopieczne Ryszarda Karaczkowskiego startowały w kolejnych turniejach.

Niespecjalnie udał się wyjazd do Jasła, gdzie Sanoczanka zajęła 3. miejsce, przegrywając po 1:2 z gospodyniami i Stropkovem. Ale podkreślić należy, że w ostatnim meczu potrafiła pokonać faworyzowaną Stal Nowa Dęba. Niepowodzenie to nasze dziewczęta powetowały sobie dwa dni później – jako drużyna Gimnazjum nr 4 starowały na turnieju z okazji święta Gimnazjum Publicznego w Lesku. Odniosły bezdyskusyj-

nie zwycięstwo, wszystkie 5 spotkań wygrywając bez straty seta.

Po kolejnych dwóch dniach drużyna G4 pojechała na finał wojewódzki do Rzeszowa. I niestety, zmęczenie dało znać o sobie, zwłaszcza, że dzień wcześniej część dziewcząt brała udział w szkolnych zawodach lekkoatletycznych. Tym razem nasze siatkarki doznały dwóch porażek, ostatecznie zajmując 4. miejsce. (bb)

Srebrny finisz

Chłopcy ze Szkoły Podstawowej nr 4 zdobyli srebrny medal finału wojewódzkiego w sztafetowych biegach przełajowych, które rozegrano w Przemyslu.

W stawce 12 drużyn „czwórka” pokazała się z bardzo dobrej strony, ustępując tylko bezkonkurencyjnym biegaczom z Pruchnika. – O 2. miejsce walczyliśmy z inną szkołą, ostatecznie wygrywając po zaciętym finiszu. Za rok może być jeszcze lepiej, bo prawie połowę składu stanowią chłopcy z 5 klas – powiedział opiekun „czwórki”, Bartłomiej Grega. W Przemyslu startowały też dziewczęta z SP4 (Ryszard Długosz), zajmując 6. miejsce. (b)



Stoją od lewej: Bartłomiej Grega, Marcin Gondek, Karol Szczepan, Jakub Fryda, Sebastian Woźniak, Dawid Wojtowicz, Mateusz Rachwał, Jakub Śliwka, Piotr Jaklik, Damian Demkowicz, poniżej Grzegorz Lenart (wcześniej startował także Patryk Śmigiel).

Michalski w formie

Reprezentanci Sanockiej Grupy Miłośników Maratonu znów biegają. Wysoką formę prezentuje Andrzej Michalski.

Weteran SGMM zaliczył trzy dobre starty. Zajął 17. miejsce (4. w kat. 40-49 lat) w Biegu Siarkowca w Tarnobrzegu, 19. (3.) w Biegu Konstruktury w Krośnie i 20. (8.) w Biegu Naftowym w Gorlicach. W dwóch pierwszych startował na 10 km, w trzecim zdecydował się na półmaraton.

W pierwszym wyścigu Michalski był jedynym zawodnikiem SGMM, w pozostałych startowali też inni. W Krośnie w kat. 20-29 lat 10. był Grzegorz Fedak, a 12. Piotr Żołnierczyk, a w kat. 50-59 lat 8. pozycję wywalczył Wilhelm Batruch. W Gorlicach zawodnicy ci plasowali się w pierwszych dziesiątkach swoich grup wiekowych. Startowała także Anita Żyłka, która wśród kobiet była 7. generalnie i 5. w kat. do 35 lat. (b)

Pierwszy start letniego sezonu zaliczyła lekkoatletyczna młodzież Komunalnych. Wyjazd na ligę młodzików do Rzeszowa przyniósł trzy miejsca na najniższym stopniu podium.

Trzy razy trzecie

Z trzech 3. lokat najwyższej ocenić należy tę wywalczoną przez Olę Oseńską w rzucie oszczepem. Uzyskała odległość 25,50 metrów, bijąc rekord życiowy. Czego nie dokonała ani Paulina Faka w skoku w dal (4,43 metra), ani Anita Maciejowska w skoku wzwyż (130 cm). Choć zawodniczki te także poprawiały „życiówki”, tyle że w biegu na 100 metrów, gdzie 6. była Faka (13,79 sek), a 13. Maciejowska (14,37). Dwa razy swój najlepszy wynik szlifowała Monika Ślaska – 4. w pchnięciu kulą (8,76) i 6. w oszczepie (21,94). Miejsca w pierwszych dziesiątkach zajmowały jeszcze: skok wzwyż – 4. Ślaska, 7. Monika Żak (po 130), skok w dal – 5. Katarzyna Dudzik (3,73), kula – 6. Magdalena Wojtoń (8,52). Startowały także Diana Terkała, Anna Iskrzycka i Karolina Dorotniak oraz – na Pucharze Nowin – Aleksandra Wyrzykowska i Patrycja Wójtowicz.

– Start uważam za przyzwoity, zwłaszcza że zaprezentowało się kilka debiutantek – powiedział trener Ryszard Długosz. (bart)

Noga jednak bolała

Marcin Karczyński stracił szanse na 3. zwycięstwo w klasyfikacji cyklu Skoda Auto GP MTB. Podczas zawodów w Warszawie zajął dopiero 5. miejsce.

Niestety, rozbita na poprzednich zawodach noga nie dała się dobrze wyleczyć. Początek wyścigu w stolicy był obiecujący. Zaraz po starcie prowadzenie objęła dwójka kolarzy grupy Halls, Karczyński i Dariusz Batek. Wkrótce zostali jednak dogonieni, a po pewnym czasie Marcin opadł z sił. Ostatecznie finiszował na 5. miejscu, a sukces z inauguracyjnych zawodów powtórzył zdecydowany lider GP, Marek Galiński.

– Nawiązanie walki o zwycięstwo okazało się zbyt trudne. Noga dalej bolała, a tydzień bez treningów zrobił swoje. Teraz koncentrować się będę na innych imprezach, choć fajnie byłoby wygrać jedne zawody tegorocznej edycji – powiedział Karczyński, którego w lecie czekają najważniejsze imprezy sezonu – mistrzostwa Europy i świata. (b)

Podium bez amortyzacji

Rośnie nam następca Marcina Karczyńskiego, choć w innej odmianie kolarstwa. Jakub Grudz zajął 3. miejsce na zawodach Groober Downhill Cup w Myślenicach.

Impreza zgromadziła ponad 200 zjazdowców z całej Polski. W kategorii hobby hardtail (rowery bez tylnej amortyzacji) 17-latek z Sanoka zajął 3. miejsce w stawce 33 zawodników. Trudną technicznie trasę na górze Chełm pokonał w czasie 2 minut i 38 sekund. Był to dopiero drugi start Grudza. W poprzednim sezonie, na zawodach Kiczera Opening Downhill w Puławach, również wywalczył 3. pozycję. (b)



Na razie Jakub Grudz zajmuje 3. miejsce. Liczymy, że w kolejnym starcie stanie na wyższym stopniu podium. Może nawet najwyższym...

Kingsi, czyli Królowie!

III edycja Sanockiej Halowej Ligi Piłki Nożnej za nami. Tytuł zdobyła drużyna Kings Horn, zdecydowanie najlepsza już w fazie zasadniczej rozgrywek. W finale Kingsi nie dali szans Harnasiom, gładko wygrywając 5-2. Zabrakło nieco emocji, co niestety było wspólnym mianownikiem wszystkich spotkań finałowych.



Szampan ze zwycięskiego pucharu smakował zwycięzcom wybornie.

Ostatnią odsłonę sezonu rozpoczął mecz z udziałem największych przegranych, czyli broniącej tytułu drużyny Geo-Eko, która nawet nie awansowała do strefy medalowej. O dziwo, jeżeli chodzi o wynik, był to najbardziej wyrównany z decydujących pojedynków. Bo choć piłkarska wyższość „Łosi” nie podlegała dyskusji, to Trans-Gaz długo utrzymywał korzystny wynik,

dopiero w końcówce oddając rywalkom pole.

„Mały finał” pomiędzy Football Clubem a RTV AGD Media zupełnie rozczarował. Choć ci pierwsi w półfinałach bliscy byli wyeliminowania Kingsów, tym razem zawiedli na całej linii. Choćby z tego względu, że na ostatni mecz sezonu stawili się w zaledwie 6-osobowym składzie. Sam mecz bez historii, za-

kończony wysokim zwycięstwem „Medialnych”, którzy przy lepszej skuteczności mogli nawet wygrać w dwucyfrowym stosunku.

Decydujący pojedynek z pewnością stał na najwyższym poziomie. Ale i tu emocji było mniej, niż wszyscy się spodziewali. Na bramkę Dawida Foltę, dającą Harnasiom prowadzenie, Kingsi szybko odpowiedzieli, by następnie systema-

tycznie powiększać przewagę. W końcówce prowadzili już różnicą trzech bramek, więc ostatnie minuty upłynęły bez piłkarskiej adrenaliny, która powinna cechować tego typu spotkania. Kingsom nie przeszkodził nawet rzut karny, przestrelony przez Krzysztofa Piotrowskiego, którego przedstawiciele poszczególnych drużyn uznali najlepszym zawodnikiem finału. Choć wielu obserwatorów wydawało się, że uhonorowany powinien być Zbyszek Janusz Sieradzki (2 gole, 2 asysty).

Po ostatnim spotkaniu, które obejrzało prawie 300 osób, nastąpiło zakończenie SHLPN 2006/07 z tradycyjnym wręczeniem drużynom nagród i pucharów. Laur dla króla strzelców odebrał Artur Wojtowicz z Policii, były podziękowania dla sędziów. W tym miejscu trudno nie wspomnieć o krótkiej, acz treściwej wizycie burmistrza Wojciecha Blecharczyka, który na moment pojawił się w przerwie między meczami. Gratulując zawodnikom i organizatorom udanego sezonu, powiedział zdanie, które większość sympatyków ligi potraktowało jako obietnicę: – Mam nadzieję, że finał IV edycji rozegrany zostanie w hali „Arena”.

Mecz o 5. miejsce:

GEO-EKO – TRANS-GAZ 6-4 (1-1); Tarpacki 2, Śnieżek, Kociuba, Kot, Błażowski – Piecuch 2, Pogorzelec, Zacharski.

Mecz o 3. miejsce:

RTV AGD MEDIA – FOOTBALL CLUB 8-3 (3-1); Piotrowski 3, Biskup 2, Świder, Ryński, Skalko – Karnas 3.

Finał:

KINGS HORN – HARNAS BŁONIE 5-2 (2-1); J. Sieradzki 2, D. Sieradzki, Piotrowski, Ryński – Folta, Kręzel.

Bartosz Błażewicz

siło to jakieś zaskakujące efekty. Po prostu dysponujemy takimi, a nie innymi dublerami, od których trudno oczekiwać cudów. Wystarczy prześledzić wyniki uzyskiwane przez rezerwistów i juniorów Stali, aby to zrozumieć. O ile drugi zespół Stali radzi sobie jeszcze jako tako, o tyle postawa juniorów, którzy jeszcze nie tak dawno siali postrach wśród rywali,

Przed nami kolejny mecz Stali, a jej przeciwnikiem będzie groźny zespół Wisłoki Dębica. Nasi rywale radzą sobie w rozgrywkach całkiem dobrze, co udowadniają 9 miejscem w tabeli i zdobytymi 34 punktami. Przed tygodniem dębiczanie rzucili na kolana Sandecję, pokonując ją 3-0. Fakt ten nie powinien jednak deprymować naszych piłkarzy. Motywacji do pokonania rywala powinni szukać w tym, że Wisłoka jest jedynym zespołem, który w rozgrywkach tych pokonali (2-1) i to na jego własnym boisku. Dobrze byłoby zatem uwierzyć, że goście są do ogrania, bo są.

Wraz z kibicami czekamy na metamorfozę. Oczywiście, mamy tę świadomość, że trudno jest im znaleźć motywację do gry, gdy już wiadomo, że jest się zdegradowanym do niższej klasy, gdy nie zdobywa się bramek nawet z idealnych pozycji. Ale kiedyś się wreszcie trzeba przełamać. I iskierni nadziei na to widać w wypowiedziach piłkarzy, którzy mówią, że przydałoby się przynajmniej w końcówce poprawić sobie humory. Okazja ku temu jest niebywała. Już w sobotę (godz. 17) w meczu z Wisłoką.

Marian Struś

Ciągle się uczymy

Rozmowa z Piotrem Krysiakiem, nowym prezesem KH

*** Przez piętnaście miesięcy pełnił pan funkcję wiceprezesa. Od piątku ma pan większe kompetencje...**

– W zasadzie praca na stanowisku wiceprezesa i prezesa niewiele się różni. Dlatego mam nadzieję, że sprostam nowej funkcji. Niewątpliwie sporym wyzwaniem będzie dla nas przejście grup młodzieżowych. To one przecież za kilka lat będą stanowić o sile sanockiego hokeja.

*** No właśnie, przejęliście grupy młodzieżowe, więc i chyba wasz budżet będzie musiał być znacznie większy?**

– Tak, bo chcemy, by szkolenie młodzieży nie odbywało się na zasadzie amatorski. Młodzi chłopcy też potrzebują odczuć, że są w profesjonalnym klubie. Dlatego chcemy zatrudnić trenera koordynatora z prawdziwego zdarzenia. Musi być też sponsor, by starczyło na wyjazd, sprzęt czy bieżące potrzeby każdej grupy. Chcemy, by ludzie którzy będą pracować z młodzieżą, dostawali godne wynagrodzenie. Professionalizm musi być wpisany hokeistom już od najmłodszych lat.

*** A co z klubem „dorosłym”?**

Jaką macie strategię działania? – Rewolucji nie będzie. Chcemy kontynuować trzyletni plan budowy silnej drużyny, o którym mówimy od dłuższego czasu. Poza tym, ciągle podnosimy sobie poprzeczkę. Nie chcemy być klubem amatorskim. To już nas nie interesuje. Naszym celem jest wprowadzanie nowej jakości do sanockiego hokeja, by był on kojarzony przez wszystkich jako prężnie działający klub profesjonalny.

*** Mówi się, że Jan Oklejewicz będzie pełnił funkcję dyrektora sportowego.**



– Najprawdopodobniej tak to się będzie nazywać. Nie wyobrażam sobie pracy bez tego człowieka. Od momentu, kiedy zasiedliśmy w zarządzie, robiliśmy wszystko, by drużyna miała możliwość w miarę normalnej pracy. Ciągłe się uczymy. Jak każdy popełnia błędy. Ale w naszą pracę wkładamy dużo serca, bo inaczej nic by z tego nie było.

Przed laty był pan czołowym polskim łyżwiarzem szybkim. Czy po zakończeniu kariery nie miał pan ochoty działać w „swojej” dyscyplinie?

– Zawsze myślałem, że tak będzie. Rok temu, w styczniu, poproszono mnie jednak o pomoc w Klubie Hokejowym. Podjąłem się tego wyzwania i... absolutnie nie żałuję.

*** Pańskie marzenia na ten sezon?**

– Żeby dopracować się zespołu, który będzie w stanie wygrać z każdym. By spełnił marzenia kibiców. No i żeby udało nam się znaleźć na tyle funduszy, by hokej mógł się rozwijać.

**Rozmawiał
Bartosz Wiśniewski**

W meczu 24 kolejki Stal przegrała u siebie z Hutnikiem Kraków 0-1 (0-0), tracąc gola w 82 min.

Mniej niż zero

Tak można ocenić skuteczność piłkarzy Stali, biorąc pod uwagę jednego gola samobójczego, jakiego strzelił sobie Marcin Samborski w meczu z Hetmanem w Zamościu. Ciekawe co by było, gdyby przeciwnik zdecydował się wystąpić przeciw stalowcom bez bramkarza?

Żał mi piłkarzy Stali. Oni już tak bardzo chcieliby zaznać smaku zwycięstwa, że myśl ta paraliżuje im ruchy nawet w najdogodniejszych sytuacjach strzeleckich. W meczu z przeciętnie (a do przerwy wręcz kiepsko) grającym Hutnikiem nie udało się im zdobyć bramki, mimo że powinni ich strzelić trzy, a co najmniej dwie. W roli nieszczęśliwych snajperów wystąpili tym razem: Piotr Łuczka, Paweł Kosiba, Rafał Nikody i Maciej Kuzicki. Tymczasem goście wykonali dobrze wykonany i zamieniony na gola rzut wolny, co przy indolencji strzeleckiej gospodarzy wystarczyło, żeby ich pograć.

Po 24 kolejkach bilans w rozgrywkach mamy fatalny: 1 zwycięstwo, 7 remisów i 16 porażek. Dotyczy to zarówno meczów przed własną publicznością, jak i wyjazdowych. U siebie nie wygraliśmy ani jednego spotkania, dwa remisując i 10 przegrywając. W gościach 1 raz wygraliśmy, 5 razy remisując i ponosząc 6 porażek. Bilans bramkowy stalowcy mają równie kiepski. W 24 meczach strzelili zaledwie 14 goli, tracąc aż 41. Co



Czy oglądając to znakomite zdjęcie Piotra Dąbrowskiego, można powiedzieć, że stalowcy nie walczą? Naprawdę walczą. Tylko dlaczego z głowami opadającymi tak nisko? Paweł, głowa do góry!

ciekawe, więcej zdobyli bramek, grając na wyjeździe (9), niż u siebie (5). Tracili dość równo; 20 na wyjeździe i 21 u siebie.

Trener Marek Biega coraz śmielej zaczyna korzystać z młodych piłkarzy, jednakże trudno oczekiwać, aby przyno-

a teraz zbierają tęgie baty, jest bardzo niemiłym zaskoczeniem. Czyżby zapatrzyli się na swych starszych kolegów? Ważne jest jednak, że młodzież wpuszczana do gry w I drużynie wcale nie spisuje się gorzej od największych asów.

Chcemy budować profesjonalny hokej

To strategia nowego zarządu Klubu Hokejowego. Tydzień temu, na Walnym Zebraniu, jego członkowie wybrali nowego prezesa i nowy zarząd. Po rezygnacji Jana Oklejewicza, funkcję sternika klubu objął Piotr Krysiak, dotychczasowy wiceprezes.

Oklejewicz pełnił funkcję prezesa od stycznia 2006 roku. Z powodów osobistych nie może kontynuować pracy w zarządzie. – Obejmując stanowisko prezesa klubu, podjąłem się jednego z najtrudniejszych wyzwań w moim życiu. Choć nie mogę zasiadać w zarządzie, w klubie na pewno pozostanę. Chcę dalej uczestniczyć w budowie silnej drużyny – deklarował tuż po złożeniu rezygnacji. Nieoficjalnie mówi się, że będzie on piastował funkcję dyrektora klubu.

Piotr Krysiak był jedynym kandydatem na fotel prezesa i od członków otrzymał jednomyślne poparcie. Jak powiedział w swoim „expose”, strategia klubu nie ulegnie zmianie, a głównym celem zarządu będzie budowa profesjonalnego hokeja. Na walnym dokonano także wyboru nowego zarządu. Obok Krysiaka będą w nim zasiadać dotychczasowi wiceprezisi – Jerzy Hućko i Józef Kornecki oraz były hokeista Robert Kuczma.

Zebranie było okazją do przeprowadzenia otwartej dyskusji

na temat przyszłości hokeja w naszym mieście. Uczestniczyli w niej m.in.: Józef Folcik, były prezes LOTOSU Jasło oraz Sławomir Miklicz, radny sejmiku wojewódzkiego. Wszyscy byli zgodni – obecny sezon ma szansę być przełomowym dla drużyny. – Nasza sytuacja wyjściowa jest dobra, ale chcemy, by była jeszcze lepsza. Szukamy dalszych sponsorów, bo potrzeby drużyny hokejowej są ogromne – przyznał Krysiak.

Od minionej piątku KH stoi przed kolejnym wyzwaniem. Na zebraniu podjęto decyzję o przejściu Młodzieżowego Klubu Hokejowego, co oznacza, że od nowego sezonu wszystkie kategorie wiekowe będą występować pod szyldem KH. – Wiemy, że młodzież jest najważniejsza. Dlatego do tematu szkolenia musimy podejść bardzo poważnie – mówił Oklejewicz. W obecnym zarządzie ma zostać oddelegowana jedna osoba odpowiedzialna właśnie za działania związane z grupami młodzieżowymi.

(bw)